Nr 150. We Lwowie. Sobota dnia 4. Lipca 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 80 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. lipca.

(Centraliści obawiają się reakcji. — Przyczyna oficjalna cofnięcia projektu o ślubach cywilnych. — *Presse* w obronie Rusinów. — Opłata cła w złocie. — Związek Towarzystw zarobkowych).

Daremnie uspakajają oficjalne dzienniki panujące w Przed i Zalitawii partje, które ciągle a ciągle podnoszą, iż atmosfera jest duszna. a reakcja podnosi głowę. *Neue fr. Presse* pociesza się, iż przynajmniej reakcja nie nastąpi na polu federacyjnem, tj. iż stronnictwo federacyjne nie przyjdzie do steru, lecz zanosi się na reakcję w kierunku absolutystyczno-ultramontańskim, ale w granicach wiernokonstytucyjnej centralizacji. Pozwieszali więc centraliści parlamentarni głowy swe i zaniepokojeni spoglądają w przyszłość. Panowanie Niemców w Austrji mówią sobie, utrzyma się przy tej reakcji, ale korzyści materjalnych i moralnych już my z tego panowania mieć nie będziemy, lecz zbierać ją będą konserwatyści niemieccy!

Ha, taki jest koniec każdej partji, która bezwzględnie idzie do celu swego partykularnego i wcale nie zważa na słuszne żądania innych stronnictw. Tem więcej los podobny spotkać musi prędzej czy później stronnictwo wierno-konstytucyjne w Austrji. które nie przedstawiając w parlamencie większości ludów w Austrji, pomiata jednakowo wszystkiemi życzeniami, wnioskami i dążnościami tej większości. Siła każdego stronnictwa, nie będącego reprezentantem większości, a trzymającego jednakże ster w ręku, opiera się na rządzie. Gdy mu rząd to oparcie usunie, upadnie samo przez się. A centralistów wiernokonstytucyjnych austrjackich owładnęło teraz to uczucie, iż im sfery rządowe usuwają swą pomoc, i że w skutek tego upaść muszą. Zażartość zaś tego stronnictwa jest tak wielka, nienawiść do federalistów tak silna, iż przenoszą nawet reakcję absolutystyczno-nltramontańską, jeśli tylko ta reakcja będzie centralistyczną! Ażeby się upamiętali i przyszli raz do przekonania, iż wolność w Austrji nie da się utrzymać *a la longue* bez kompromisu z autonomistami i federalistami, potrzeba. widać. wierno-konstytucyjnym doświadczeń gorzkich, z ucisku pod rządami centralistyczno-absolutnemi.

Pester Lloyd, półurzędowy organ ministra Andrassego, otrzymał z Wiednia informacje, z jakich powodów ustawę o ślubach cywilnych cofnięto w parlamencie węgierskim w skutek domagania się ministerstwa. Jest potrzebą konieczną, pisze, on, ażeby w obu połowach monarchiii co do ślubów małżeńskich panowała w ustawodawstwie pewna jednolitość; i przytacza dalej, że już teraz tej jednolitości nie ma. Podług ustaw austrjackich katoliccy małżonkowie, rozłączywszy się i przeszedłszy na protestantyzm, nie mogą w nowe wchodzić śluby małżeńskie, podług ustaw zaś węgierskich mogą to czynić. Ztąd zachodzą bardzo częste wypadki, iż austrjaccy obywatele uzyskują obywatelstwo węgierskie, aby po przejściu na protestantyzm rozwieść się i nowe śluby małżeńskie zawierać mogli.

Ażeby takim niestosownościom zapobiedz nadal, trzeba w obu połowach monarchii jednakowe ustawodawstwo co do ślubów małżeńskich zaprowadzić. Bardzo silnie oburzają się na ten wywód bezwyznaniowe dzienniki wiedeńskie, które radeby, aby jak najspieszniej śluby cywilne w Austrji zaprowadzono. Niepomne są jednak, że uchwaleniem ustaw wyznaniowych w przeszłej sesji największą tamę zbudowali sami przeciw ślubom cywilnym. W owych ustawach wyznaniowych tylko na tej podstawie wzięto kościół i duchowieństwo pod nadzór policyjny i nadano państwu prawo mięszania się w sprawy wewnętrzne kościoła, iż duchowieństwo spełnia nietylko czysto-kościelne funkcje, lecz i wykonuje urzędowanie państwowe w zakresie mu powierzonym, co do prowadzenia metryk urodzenia, metryk ślubnych i metryk śmierci.

Zaprowadzenie ślubów cywilnych pociągnęłoby za sobą koniecznie i odebranie duchowieństwu tego poruczanego zakresu, a wtedyby się pokazało, że teraźniejsze ustawy wyznaniowe nie miałyby na przyszłość nawet i pozornej podstawy prawnej i potrzebaby je po prostu znieść. Wprawdzie w tym duchu t. j. nie naruszając autonomii kościoła i nie biorąc duchowieństwa pod nadzór policyjny, lecz odbierając mu jedynie poruczony zakres działania państwowego zamierzał sejm węgierski przeprowadzić ustawę o ślubach cywilnych, ale austrjaccy centraliści, bezwyznaniowcy, są przeciwni takiemu ustawodawczemu uregulowaniu stosunków między kościołem a państwem na podstawie zasady: wolny kościoł w wolnem państwie“.

Zaprowadzając śluby cywilne, i odbierając duchowieństwu zakres działania, poruczony mu od państwa, chcieliby jednak zatrzymać i nadal policyjny nadzór nad duchowieństwem katolickiem, i zostawić rządowi i nadal prawo mięszania się w sprawy wewnętrzne kościoła i duchowieństwa! Owa „Parität“, o której pisze *Pester Lloyd*, jako koniecznej w obu połowach monarchii, co do ustaw wyznaniowych, powinna więc się raczej odnosić do tej sprzeczności, jakaby powstała między ustawodawstwem węgierskiem a austrjackiem, gdyby w Węgrzech na innej podstawie (wolny kościoł w wolnem państwie), a w Austrji na innej (duchowny katolicki jest sługą rządu, i pod dozorem jego, chociaż nie pełni żadnej funkcji rządowej) rozwinięto ustawodawstwo wyznaniowe.

Stara Presse pod napisem: Wiedeń, rozpisała się w obronie Rusinów przeciwko podejrzywaniu ich przez Polaków o ciążeniu do Moskwy, ażeby zganić postępowanie rządu, który zamierzać ma zbiegłych z Galicji księży, gdyby odwiedzali Galicją, odstawiać do granicy. Przypuszcza *Presse*, że ci księża skłaniają się do szyzmy, obwinia zaś Polaków, iż każde skłanianie się tych księży do szyzmy, przedstawiają jako skłanianie się do Moskwy i zarzucają im zbrodnię stanu, zamiar oderwania Galicji od Austrji. Autor tego artukułu w *Starej Pressie* niema widać wyobrażenia o stosunkach galicyjskich. Nikt tu Rusinów w ogóle o skłanianiu się do szyzmy i Moskwy nie obwinia, przeciwnie między ruskim ludem a nawet przeważnej większości księży jest silny wstręt przeciwko tej tendencji. Tylko mała część księży propaguje szyzmę i moskwicyzm a *Słowo* jest ich organem.

Tych księży nazywają tu w kraju moskalofilami, a Rusini sami daleko zaciętszą walkę przeciwko nim prowadzą niż Polacy. Zaciętość między dziennikami szczerych Rusinów a organem moskalofilów, jest nierównie namiętniejsza, jak między tym ostatnim a dziennikami polskiemi. *Gazeta Lwowska* we wstępnym artykule swym podniosła już, że owi zbiegli z Galicji księża, odwiedzając potem Galicję już jako poddani moskiewscy, prowadzą tu propagandę w duchu oderwania się Galicji od Austrji i przyłączenia do Moskwy. Fakta tego rodzaju zostały już dawniej a i w bieżącym roku kilkakrotnie urzędownie i sądownie skonstatowane. Możeż więc rząd przypatrywać się obojętnej takiej propagandzie moskiewskiej?

Ministerstwo, zamierzając wprowadzić opłatę ceł pogranicznych w złocie zamiast dotychczasowego opłacania w srebrze, zapytało wszystkie Izby handlowe o zdanie. Dziewięć Izb handlowych oświadczyło się za opłatą w złocie, a dziewięć za opłatą w srebrze. Mianowicie wszystkie Izby handlowe, w których okręgu są liczne fabryki, szczególnie materji wełnianych, i w których właściciele fabryk mają przeważny wpływ w Izbach handlowych, oświadczyły się za opłatą w złocie, z powodu, iż byłoby to podwyższeniem cła od wyrobów zagranicznych, a więc korzystnem dla fabrykantów tutejszych austrjackich. Inne zaś Izby handlowe, gdzie interesa handlowe i rolnicze mają przewagę, są za dalszą opłatą w srebrze. I Galicja w tem ostatniem znajduje się położeniu, i sprzeciwia się zaprowadzeniu opłaty cła w złocie.

W niedzielę d. 28. bm. w lokalu Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przy ulicy Akademickiej l. 5. odbyła się konferencja następujących stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, Towarzystwa zaliczkowego urzędników i sług gal. kolei żelaznych, Towarzystwa oszczędności i zaliczek urzędników i sług kolei Karola Ludwika, Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, Towarzystwa grajzlerów dla wspólnego zakupna towarów, Towarzystwa produkcyjnego krawców, Towarzystwa produkcyjnego szewców „Praca“, Towarzystwa kredytowego miejskiego i Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przedłożyła projekt utworzenia „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ na podstawie statutu przedłożonego.

Po nader ożywionej i zajmującej dyskusji zgodziły się na konferencji reprezentowane stowarzyszenia na przedłożony projekt i przyjęto statut *en bloc*, porucząjąc p. Józefowi Pajączkowskiemu poczynienie odpowiednich kroków celem uzyskania u c. k. namiestnictwa zatwierdzenia statutów i ewentualnego zwołania powtórnej konferencji celem zwołania w i e c u s t o w a r z y s z e ń z a r o b k o w y c h i g o s p o d a r c z y c h.

Jak statut wypowiada celem „Związku stowarzyszeń“ jest

a) rozpowszechniać stowarzyszenia przez wprowadzanie w życie nowych stowarzyszeń na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. N. 70 D. u. p.;

b) popierać rozwój stowarzyszeń przez ułatwienie wymiany doświadczeń i udoskonalanie wewnętrznego ustroju, tudzież udzielanie rad i wskazówek;

c) u ł a t w i a ć k r e d y t i o b i e g k a p i t a ł ó w p o m i ę d z y s t o w a r z y s z e n i a m i i w ogóle zawiązywać wzajemne stosunki;

d) zbierać daty i ogłaszać statystykę stowarzyszeń;

e) wydawać czasopismo i inne publikacje w sprawie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Jest więc nadzieja, że za pomocą tej instytucji skupią się siły dotąd rozstrzelone, a dążące do urzeczywistnienia najgorętszych naszych życzeń: „z w a l c z y ć l i c h w ę, p o d n i e ś ć d r o b n y p r z e m y s ł i r ę k o d z i e l n i c t w o, a t e m s a m e m p o d n i e ś ć d o b r o b y t k r a j u.

Ludzie inicjatywy.

Wielkim skarbem dla każdego społeczeństwa są ludzie, obdarzeni bystrą myślą i silną wolą, czyli ludzie inicjatywy.

Gdy chodzi o wyrwanie narodu z bezczynnego zastoju, o popchnięcie go na nowe drogi — do czynu śmiałego w sposobnej porze, a do wytrwałej pracy i ciągłego postępu w codziennem życiu, to nie dobroduszni poczciwcy, ale tylko ludzie inicjatywy mogą poprowadzić naród naprzód.

Nieskazitelna prawość charakteru jest koniecznym warunkiem powodzenia w publicznem życiu w dzisiejszych czasach, kiedy to wszechwładna i wszechwiedna opinia publiczna wciska się we wszystkie tajniki życia osób, które talentem lub pracą wysunęły się na przodownicze stanowisko, sądząc każdy ich krok zawsze bezwzględnie, chociaż nie zawsze nawet sprawiedliwie.

Sama uczciwość i praca mozolna nie wystarcza jednak temu, kto chce postępować na czele narodu. On świadom powinien być odpowiedzialności jaką przyjmuje na siebie, wysuwając się na przodownicze stanowisko: powinien on wiedzieć o tem, że za błędy jego, popełnione nawet w najlepszej wierze, sąd ogółu potępi go jak za zbrodnię rozmyślną, że nie intencje jego będą przyjmowane za podstawę wyroku, ale praktyczne wyniki jego usiłowań.

Więc kto ma odwagę przyjąć na siebie odpowiedzialność za powzięcie inicjatywy czy to w politycznem życiu czy w jakimkolwiek innym zawodzie, ulegającym kontroli ogółu, ten już przez to samo objawia wyższość duchową po nad tłum, kroczący bezmyślnie ubitemi drogami, bez troski o to, dokąd te drogi prowadzą. Ale niestety, takich osobistości nie wiele by-

---

Słówko o „Tygodniku Wielkopolskim.“

W num. 26 *Tygodnika Wielkopolskiego*, w jednym z artykułów redakcyjnych znajdujemy szumnie wypowiedziany program tego pisma. W artykule tym konstatując obojętność czytelników, których nie wystarcza na pokrycie kosztów wydawnictwa, na obojętność prasy, która „oprócz *Gazety Narodowej*“ pamijala *Tygodnik* milczeniem od czasu przejścia pod nową redakcję, — pismo to zapowiada i „zaręcza“ że istnieć będzie nadal, „że przeprowadzi walkę w interesie zapanowania opinji publicznej nad sobkowstwem“, że „najpotężniejszym łotrom śmiało zajrzy w oczy“. woła żeby drżeli przed opinią publiczną słabi (słabi drżą i bez tego, nie trzeba ich wołać), żeby się pochowali podli, żeby się nikt nie ważył stawać na czele, kto nie jest czysty na sumieniu i w życiu prywatnem, oświadcza, że „ wymiatać będzie głęboko zaległe brudy i śmiecie, czy w Poznańskiem, czy w Galicji, czy gdziekolwiekbądź w naszej ojczyżnie,“ że znajdzie u niego głos „każda wdowa, każda sierota, każdy pokrzywdzony“ itp.

Wyznajemy szczerze i otwarcie, że nie lubimy takich programów. chociaż szlachetność pobudek jakie je dyktować mogą, najzupełniej uznajemy. Trzymamy się w tym względzie nauki Chrystusa: „kto jest bez grzechu niechaj pierwszy ciska kamieniem“, z czego nie wynika, żebyśmy tolerowali złe, lecz nie ogłaszamy za złe bezwzględne tego co nam się złem widzi. Możemybyć w błędzie a zresztą absolutnej doskonałości żądaćnie można od nikogo. Z tego powodu konieczny jest pewien stopień pobłażliwości w sądach, gdy podsądnymi nie są aniołowie lecz ludzie, a samozwańśtwem i uzurpacją jest ze strony jednostki lub kilku jednostek ogłaszanie apodyktycznych i nieodwołalnych wyroków, zaś zarozumiałością i zuchwalstwem przypuszczenia lub twierdzenia, że te wyroki są nie mylne.

Mimo to jednak, że takich programów nie lubimy, nie występowalibyśmy przeciw *Tygodnikowi Wielkopolskiemu*, gdyby do wykonania tak szumnie postawionego programu przystępował z czemśkolwiek więcej, prócz uczciwej — chcemy w to wierzyć — woli, prócz szczerych chęci, które same o własnych siłach nic jeszcze nie zbudowały.

Nie pochwalaliśmy kierunku poprzedniej redakcji *Tygodnika*, w którego szpalty pod koniec zakradły się jakieś mrzonki panslawistyczno-moskalofilskie; wyznać jednak musimy, że pod nową redakcją *Tygodnik Wielkopolski* stał się z małym wyjątkiem niektórych artykułów, zbiorem samych niekonsekwencji, samych umysłowych aberracji, niedorzeczności, dziwactw, błędów naukowych w rzeczach elementarnych, nierozsądnego jakiegoś mistycyzmu, słowem takim okazem tromtadracji, jakiego śp. tromtadracja lwowska za najlepszych swoich czasów, za czasów białych murzynów, mogłaby jeszcze pozazdrościć.

Na dowód, nie sięgając dalej, weźmy ten tylko jeden nr. 26 z r. b.

„Filozofia — mówi *Tygodnik*, — jest to nauka, której celem jest dochodzić prawdy. Filozofować, jest to badać jakibądź (*Tygodnik* mówi „jakiniebądź“, co jest russycyzmem) przedmiot myśląco... nie przekraczamy zatem granic naukowości, badając sprawę teatru.“

Według *Tygodnika* zatem, badanie sprawy obrotu funduszów, przeznaczonych na budowę teatru poznańskiego, jest, jak sam dalej wyraźnie powiada, „sprawą czysto naukową, filozoficzną.“

Nie wiemy czy każdy na to się zgodzi, ale przypuśćmy, że tak jest. Otóż, jeżeli tak jest, to *Tygodnik* zaraz w tym samym artykule staje w sprzeczności sam z sobą, bo zarzuca innym pismom, że się niepotrzebnie spierają o to, czy pierwszą rzeczą jest narodowość i język a drugą kościoł i wiara, czy też odwrotnie. Wszakże to także według definicji *Tygodnika* jest sprawą czysto naukową, filozoficzną, bo jest badaniem myśląco pewnej prawdy, równie uprawnionem i mającem rację bytu, jak badanie sprawy teatru.

O innem piśmie, o kilka wierszy niżej, mówi *Tygodnik*, że „poszło służyć sługom kościoła z rozpaczy i przez zemstę na tatusia, poszłoby djabłu samemu oddać się w pazury, byle to struło jego rodzica; wiele prawdy, wiele poglądu śmiałego, wiele n i e z a l e ż n o ś c i i d o b r e j w i a r y udowodniło jednak w swych artykułach.“ A zatem według *Tygodnika* taki kto idzie w służbę byle czyją, bodaj djabła, na złość komuś drugiemu, może być n i e z a l e ż n y m i działa w d o b r e j w i e r z e!! Jeżeli taką jest opinia *Tygodnika* o ludziach niezależnych i dobrej wiary, to zaiste prawdę powiedział, że tylko słabi i bardzo słabi drżeć będą, gdy im *Tygodnik* zależność i złą wiarę zarzuci.

Po tym artykule, który ma niby mówić „o wpływie naszej prasy na nasz rozwój społeczny“, następuje artykuł jakoby naukowy „o wyprawach naukowych w celu spostrzeżeń przejścia planety Wenus p o w i d o m e j tarczy słońca“. Autorowi wyraźnie chodziło o to, żeby kto nie pomyślał, iż astronomowie przedsiębiorą wyprawy w celu oglądania fenomenu, mającego się przytrafić na odwrotnej tarczy słońca, która nie będzie dla nas w dniu 8. grudnia r. b. widzialną i dlatego dał tytuł taki.

W tym artykule autor, którym jest sam redaktor *Tygodnika*, stara się wszystko wykładać dokładnie, jak łyżką na talerz, żeby go zrozumiały nawet dzieci, chociaż *Tygodnik*, o ile nam wiadomo, jest pismem, przeznaczonem dla dorosłych i posiadających pewne wykształcenie. O to jednakże mniejsza; zbytek dokładności nigdy nie wadzi, ale jeżeli kto chce być dokładnym, to powinien znać rzecz, o której pisze, a tymczasem w tym artykule wyliczyćbyśmy mogli kilkanaście wskazówek, że autor tej rzeczy najzupełniej nie pojmuje. Tak np. mówi o paralaksie: „kąt paralaksy powstaje tym sposobem, że prowadzi się z jednego punktu ziemi n. p. z Władywostoku, linię przez lewą krawędź tarczy Wenery na tarcz słoneczną i miarkuje się ten punkt dokładnie, gdy drugi astronom z innego punktu, n. p. z Nowej Zelandji, skieruje swą lunetę na prawą krawędź tarczy Wenery i oznaczy drugi punkt na tarczy słonecznej. Dwie te linie się skrzyżują i utworzą cztery kąty, z których dwa równe wewnętrzne nazywają się kątami paralaksy.“

Daruje nam szanowny autor, ale te dwa kąty właśnie n i e s ą k ą t a m i p a r a l a k s y, i wielkość ich w niczem a w niczem nie zależy ani od odległości ani od średnicy słońca, co zresztą leży jak na dłoni. Gdyby to była paralaksa słońca lub jakiejkolwiek planety, w takim razie byłoby tyle paralaks słońca lub tej planety, ileby podobnych obserwacji z rozmaitych punktów ziemi zrobiono. Zdaje się, iż autor sam zrozumie, że tym sposobem, im miejsca obserwacji byłyby bliższe, tem paralaksa byłaby mniejszą, i wtedy miałby autor zupełną słuszność twierdzić, że „astronomowie opierają swoje rachunki tylko na dokładnem obliczeniu kątów, z czego wcale nie wypada, żeby długość ramion kąta była wiadomą.“ Gdyby autor wiedział na serjo co jest paralaksa, toby wiedział i to, że jeżeli paralaksa słońca lub planety jest dokładnie wiadoma, to wyznaczyć się daje także z całą ścisłością odległość, czyli długość jej ramion, — gdyby zaś autor wiedział z geometrji, że jeżeli jest daną podstawa trójkąta, to jest odległość w prostej linii od Władywostoku do Nowej Zelandji, i dwa kąty przyległe do tej podstawy, z których dopiero daje się obliczyć kąt mniemanej autora paralaksy, wtedy daje się także d o k ł a d n i e obliczyć długość dwóch innych boków tego trójkąta, toby również nie stawiał śmiesznego swego twierdzenia o niedokładności astronomicznych obliczeń. Okazuje się zatem, że autor zabrał się do napisania artykułu popularno-astronomicznego, nie mając dokładnego pojęcia już nawet nie o astronomii lecz o zwykłej trygonometrji! Astronomowie wiedzą zawsze i powiadają sami, czy i o ile ich obliczenia są dokładne, podają skrupulatnie granice możebnego błędu, autor zaś z tego wysnuwa wniosek, że się opierają „na przypuszczeniach, na hypotezach, na liczbach fikcyjnych, tymczasowych.“ Trzymając się takiej logiki, możnaby powiedzieć, że kto wie w którym roku, którego dnia i miesiąca i o której godzinie zaszedł fakt jaki, ale nie wie o której minucie się przytrafił, ten nie wie dokładnie o tym fakcie, albo też, jak się wyraża autor, o tym „kącie“.

Wracając do paralaksy, dodać trzeba, że w tym samym artykule autor daje czytelnikom swoim inne jeszcze, zupełnie odmienne, a tak samo błędne i niedorzeczne o niej pojęcie. Autorowi się zdaje, że gdyby dwie wskazówki zegaru, rozwarte pod kątem paralaksy, przedłużyć aż do słońca, toby objęły sobą średnicę słońca! Autor mówi w tym artykule o ludziach, którzy „patrzą na nauki jak wół na nowe wrota“, otóż obawiamy się, aby sam szanowny autor nie spojrzał na nas takim wzrokiem, gdy mu powiemy, że i to n i e j e s t p a r a l a k s a, że to jest tylko kąt optyczny, pod którym średnica słońca odbija się na siatkówce naszego oka, że paralaksa jest zupełnie co innego, coś stanowczo niezależnego od wielkości średnicy słońca, tak dalece, że gdyby w tej odległości od nas, w jakiej znajduje się środek słońca, znajdowało się wiele milionów razy mniejsza, ale dostrzegalna planetka, toby jej paralaksa była taką samą, jaką jest paralaksa słońca. A jednak dajemy autorowi słowo, że tak jest, jak my mówimy! Paralaksa, niestety, to nowe dla autora wrota... jest to „koń“ niezaprzeczony, i obalić się nie dający! Ażeby autor-redaktor dłużej nie był w wątpliwości co jest paralaksa, powiemy mu to otwarcie. Niech sobie wyobrazi, że oko jego jest w środku s ł o ń c a, i że ztamtąd patrzy na z i e m i ę, — otóż p o ł o w a kąta optycznego, pod jakim przedstawi mu się wówczas średnica z i e m i, jest p a r a l a k s ą s ł o ń c a. Porównawszy tę definicję, za której dokładność ręczymy, z definicjami, jakie podał w swym artykule, autor zdoła może ocenić, jakie banialuki popisał. Czy jednak będzie miał odwagę przyznać się do tego? — wątpimy.

Pomijamy poezję i powieść, idziemy dalej, i w owym szumno-programowym artykule p. n. „Historja Tygodnika“ znajdujemy znowu rażącą sprzeczność. „My mamy — woła *Tygodnik* — na celu łzy i przekleństwa ofiar podłości lub głupoty tych, co dla zysku lub próżności stanęli na naszem czele. My nie bijemy tyle np. na hr. Platera za upadek Tellusa, ile na tych, co podkopali, co byli pierwszą przyczyną upadku tej instytucji.“ Oświadcza zatem *Tygodnik*, że będzie godził w tych, co „stoją na czele“, ale zaraz robi wyjątek dla hr. Platera, który „stał na czele“ Tellusa, i nie godzi w niego, tylko w inne, zakulisowo działające osoby. Te ostatnie może były więcej winne, o to nam tu nie idzie, ale gdzież jest sens i logika, gdzie konsekwencja w takiem oświadczeniu?...

Nie szukamy więcej; — jak na jeden numer, pierwszy lepszy, i tego niestety aż zanadto!

Z czystem sumieniem wyznajemy, że pisząc te słowa, nie kierowaliśmy się żadną złą wolą względem Tygodnika, ale głębokiem wewnętrznem przekonaniem, że siły tego pisma pod obecną redakcją nie wystarczają na spełnienie chociażby w setnej części podjętego przez nie zadania, że zamiast febry nabawić „słabych i złych,“ Tygodnik tylko zamąci w niektórych słabszych, a wierzących w to, co wydrukowane, głowach, zdrowe pojęcia o tem, co jest filozofia, nauka, paralaksa, niezależność, dobra wiara i mnóstwo innych rzeczy, — a korespondent Gazety Toruńskiej miał słuszność nazwać „walkę“, przez Tygodnik przedsięwziętą najsmutniejszym rodzajem donkiszotyzmu, zdyskredytowaniem nauki i literatury, i że ci, co mówią Tygodnikowi (jak sam przyznaje), iż „występuje po warjacku“, dają tylko dowód, że mają odwagę, szczerą prawdę mu wypowiedzieć.

Suknie ogonne.

Bajeczka.

Klnie mąż suknie ogonne, że kosztują drogo,
Klną przechodnie, w ich fałdy plątając się nogą,
Klną je z błota i kurzu oczyszczając sługi—
A mimo tych klątw. ogon jak długi tak długi!
„W tem już“ — rzekł ktoś — „jak w pawiu natura snać działa;
„Paw ma ogon tak długi — że główka tak mała.

29. maja 1874.

A. E. Odyniec.

wa na świecie. W czasach wielkich przesileń dziejowych pojawiają się one zazwyczaj liczniej, może dlatego, że mają wtedy obszerniejsze pole do rozwinięcia swojej energii. Lecz potrzeba już do tego bardzo znakomitej potęgi umysłowej, aby poruszyć masy, pogrążone w odrętwieniu, gdy owładnie umysłami zobojętnienie dla spraw publicznych.

Nasz kraj znajduje się teraz właśnie w takiej nieszczęśliwej porze ciszy i pewnego rodzaju zastoju. Minęło już wprawdzie ołowiane zwątpienie, jakie przygniatało u nas każdą myśl żywszą po klęsce 1863 r. przemijać poczyna i druga zaraza apatji ogólnej, spowodowana zawodami, doznanemi w prawnopolitycznej walce o uznanie odrębności kraju naszego od reszty monarchii — rok pamiątkowy 1872 pobudził społeczność naszą do wniknięcia w wewnętrzne potrzeby swoje, przyszły do skutku ustawy szkolne, pilniej zaczęto pracować nad podźwignieniem materjalnego bytu ogółu, i na wszystkich punktach wypowiedziano walkę domowym wrogom, którzy dotąd niespostrzeżenie wysysali najżywotniejsze soki narodu.

To wszystko jednak są dopiero dobre początki — do osiągnięcia skutków tych usiłowań jeszcze daleko. Mamy armię do prowadzenia wojny z zastępami wewnętrznych wrogów naszego na polu ekonomicznem i z zewnętrznymi nieprzyjaciółmi na polu polityki, od biedy znaleźliby się także i ochotnicy na jenerałów do prowadzenia komendy, ale to tylko bieda, że niema dość oficerów średniego stopnia, przydatnych do wykonywania rozkazów z góry wydawanych, i umiejących utrzymywać szeregi walczących w karnej łączności inteligencją swoją i energią woli.

W reprezentacjach autonomicznych uznawamy kadry oficerów do kierowania życiem publicznem na wszystkich punktach kraju. Od nich zbiorowo powinna wychodzić inicjatywa we wszystkich usiłowaniach, mających na celu dobro ogółu, gdy nie mamy wszędzie tyle osobistości, zdolnych do odegrania samodzielnie pewnej roli w życiu publicznem, ile byłoby nam potrzeba w teraźniejszej porze.

Pozostałe zaś po za obrębem władz autonomicznych jednostki, obdarzone wyższemi zdolnościami, także powinne grupować się około tych korporacji t. j. każdą myśl, którą chcą przeprowadzić, powinna starać się wykonać za pośrednictwem i przy współudziale osób, wybranych zaufaniem współobywateli do kierowania interesami kraju i pojedynczych jego okolic, miast i powiatów.

Tym sposobem najłatwiej i najprędzej doprowadzimy nasze siły do dobrej organizacji, a pojedynczy tu i owdzie rozsiani ludzie inicjatywy, nie sami tylko będą się szamotali z trudnościami, stojącemi na zawadzie ich usiłowaniom, ale zsolidaryzują wtedy z swojemi dążeniami korporacje, posiadające powagę u ogółu, ożywią i porwą do czynu, swoją rzutkością umysłową, swoją energią, poczciwe najczęściej, ale ociężałe osobistości, posiadające zwykle największy mir w opinii publicznej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Peszt d. 30. czerwca.

Wspominałem już wczoraj o jeneralnem zgromadzeniu oszukanych i pokrzywdzonych akcjonarjuszy kolei wschodnio-węgierskiej. Dzisiaj wracam do tego przedmiotu i za nim napiszę cośkolwiek o stolicy Węgier, skreślę kilka słów o tej sprawie, tak bardzo obchodzącej Galicję, która w zaufaniu do Węgrów, do ich słowa i uczciwości arystokracji węgierskiej, utopiła w tej sprawie miljony.

Akcjonarjusze zjechali się ze wszystkich stron świata: z Wiednia, z Bawarji, z Amsterdamu, z Galicji, bronić praw i kieszeni swoich, tak zawiedzionych przez panów węgierskich. Ten zjazd uczynił ze sprawy tej kolei sprawę międzynarodową a ze zgromadzenia pokrzywdzonych akcjonarjuszy rodzaj sądu nad sposobem postępowania rządu węgierskiego, jego finansów jako też sądu na Radę zawiadowczą, w której pod prezydencją Mikołaja Vay, exkanclerza, zasiadają członkowie pierwszych rodzin węgierskich.

Że sąd ten wypadł nie korzystnie dla nich, pomimo, że komisarz rządowy przeszkadzał swobodzie dyskusji i usuwał arbitralnie różne wnioski, łatwo się domyślić.

Przybycie Polaków, którzy jak pisałem, reprezentowali do 10.000 akcji na 34.871 akcji zapisanych w zgromadzeniu, zrobiło pewną sensację, tem bardziej, że już poprzednio dzięki pracy i staraniom pp. Dzieduszyckiego Edwarda, Cieleskiego i innych, sprawa ta w memorjałach, wniesionych do rządu, do ministrów, do akcjonarjuszy i różnych instytucji, dostatecznie przygotowaną została w opinji, dzielnie sekundowani przez zagranicznych akcjonarjuszy. Następujący Polacy przybyli do Pesztu w tej sprawie: Edward Dzieduszycki, Cieleski, Lazarus, radca Mochnacki, radca Szubert i Natanson ze Lwowa; adwokat Wilkosz, Paweł Popiel, Tarasiewicz, Kirchmajer i jeszcze kilku, których nazwisko zapomniałem, z Krakowa.

W dniu 29. czerwca udała się deputacja polska, złożona z pp. Dzieduszyckiego i Wilkosza do prezydenta ministrów węgierskich, pana Bitto, i do ministra finansów. Przyjęto ją bardzo grzecznie, uzyskała odpowiedź, że rząd przekonany jest, iż w tej sprawie uczynić coś musi, ażeby ją doprowadzić do porządku i akcjonarjuszy zachować od szkody, do czego jednak akcjonarjusze muszą rządowi zostawić dosyć czasu dla wynalezienia właściwego sposobu. Oświadczyli przytem ministrowie, iż rząd nosi się z planem nabycia kolei wschodnio-węgierskiej, i że w takim razie akcjonarjuszom wydane zostaną obligacje rentowe, każdemu w sumie, za jaką zakupił akcje. Co się tyczy wypłaty kuponu, ministrowie nie zrobili żadnej nadziei, bo pieniedzy niema. Odpowiedź ta nie bardzo pomyślna, o tyle była pocieszającą, iż chociaż w dalekiej perspektywie przedstawiała wyjście z tej sprawy i ochronę wpłaconego kapitału.

Na poufnem zgromadzeniu akcjonarjuszy, tegoż dnia (29. czerwca) pod prezydencją Edwarda Horna odbytem, p. Wilkosz zakomunikował to, co usłyszał od ministrów. Odpowiedź tę uznano za dość pomyślną, jeżeli ją rząd powtórzy wobec zgromadzenia jeneralnego.

Nie będę wam opisywał wszystkich przedwstępnych kroków, poczynionych przez akcjonarjuszy. Wysłali oni komisję do barona Vay, prezesa Rady nadzorczej, w celu porozumienia się; w Grand-Hotel pod prezydencją Schönbergera z Wiednia, zebrali się powtórnie w celu uradzenia sposobów postępowania z rządem i Radą nadzorczą, zdecydowawszy w razie potrzeby wytoczyć mu proces. Ministrowie w tej sprawie odbyli wczoraj także naradę.

Dzisiaj o godzinie 10 rano rozpoczęło się pierwsze posiedzenie zgromadzenia jeneralnego akcjonarjuszy, i trwało do godziny 1 po południu; drugie zebrało się o godzinie 5, i skończyło się przed godziną, tj. o 9 wieczorem.

Nie będę wam szczegółowo opisywał tych dość burzliwych, jak na akcjonarjuszy, zgromadzeń, odbytych pod prezydencją p. Vaya. Rząd reprezentowanym był przez swego komisarza, pana Jana v. Rendes. Rozprawy rozpoczął pan Wilkosz powtórzeniem tego, co słyszał od ministrów i wezwaniem pana komisarza, do wyjaśnienia poglądów i zamiarów rządu w tej sprawie. Odpowiedź komisarza była wybiegliwą. Oświadczenia ministrów, poczynione Wilkoszowi, mocno osłabił, i nazwał je nieporozumieniem. W imieniu zaś rządu, jako upoważniony przezeń, oznajmił tylko, iż rząd życzy sobie bardzo gorąco uregulować sprawę kolei żelaznej wschodnio-węgierskiej, do tego jednak potrzebuje legislacyjnego aktu. W tym celu już na najbliższej sesji sejmowej przedstawi odpowiednie wnioski. Uchwała zaś sejmowa będzie dla rządu w tej sprawie wskazówką postępowania. Jak widzicie, nie tak prędko jeszcze zawinie ta sprawa do bezpiecznego portu!

Z mów, jakie wypowiedziano, najsilniejszą i najlepszą była mowa M. Lazarusa, dyrektora banku hipotecznego ze Lwowa. Skrytykował śmiało i dosadnie sposób układania porządku dziennego dla obradującego zgromadzenia i chciał, ażeby usnnięte wnioski postawione były na porządku dziennym najbliższego nowego jeneralnego zgromadzenia. Potem przeszedł do opisania grzechów, jakich się dopuścił rząd i Rada nadzorcza. „Zważywszy postępowanie podobne, możnaby mniemać, dodał, iż Węgry nie są krajem położonym w środkowej Europie ale w Chinach!" Komisarz rządowy przerwał tu mowcy i wezwał go do umiarkowania. Pan Lazarus dalej w sposób umiarkowany, nie mniej przeto silny, charakteryzował postępowanie rządu i rady, a zarzuty jego, dodajmy tu nawiasowo, nie zostały odparte, w końcu zaproponował czteromiesięczne moratorjum dla ułożenia się z rządem o sposób załatwienia sprawy akcjonarjuszów, poczem zwołanie nowego zgromadzenia jeneralnego, które zadecyduje, czy może być przyjętym rezultat narad z rządem, czy też ma mu być wytoczony proces?

Komisarz rządowy oznajmił, iż wniosek hr. Dzieduszyckiego jest niedopuszczalnym z powodu, iż statuta tylko mogą decydować o czasie, w którym nowe zgromadzenie zwołanem być może. Kilka wniosków Wilkosza upadło, wniosek Horna, na który się wszyscy akcjonarjusze zgodzili, z powodu oświadczenia komisarza nie przyszedł do skutku, utrzymał się atoli wniosek Schönbergera, który po długiej mowie zaproponował wzmocnić Radą nadzorczą nowymi członkami i udzielić jej pełnomocnictwo do przeprowadzenia układu z rządem.

Do Rady nadzorczej z Polaków wejdą niezawodnie Edward Dzieduszycki i Lazarus. Jutro, d. 1. lipca odbędzie się jeszcze jedno o godzinie 5tej posiedzenie zgromadzenia jeneralnego, które pomimo ograniczenia swobody dyskusji przez rządowego komisarza, odsłoniło smutny stan prowadzenia finansowych interesów w Węgrzech. Jeszcze żadne zgromadzenie jeneralne tak długo nie trwało jak obecne, któreśmy nazwali sądem dla kierujących losami krajów korony św. Szczepana panów węgierskich.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy telegram z pola walki doniósł pod d. 30. czerwca, że nowy wódz armii republikańskiej, były minister wojny, Zabala, przybył już do Tudeli, a niektóre oddziały przechodzącego pod jego rozkazy wojska zatrzymały się pod Tafalla. Ta ostatnia miejscowość odległą jest od placu boju pod Estellą na wschód o 6 do 7 godzin drogi, od Tudeli zaś, dwakroć większą; ponieważ linia operacyjna opierała się o rzekę Ebro, przy której leżąca Lodosa była głównym punktem operacyjnym, mniemać więc należy, że jenerał Zabala, okalając tak daleko od południowego wschodu dolinę Ebro w celu dostania się do Tafalli, zastał północną armię odciętą od naturalnej linii operacyjnej, jeśli przyczyny zwłoki w nakładaniu drogi upatrywać nie będziemy w jakichś ukrytych a złośliwych zamiarach naczelnego wodza. A podejrzeń wcale nie brakuje, nawet ze źródeł dość obojętnych, którym gdyby wierzyć, to nominacja Zaballi byłaby większym ciosem dla republikanów, niż śmierć Conchy. Ten poległy w boju marszałek znanym był jako alfonsista; szlachetnego jednak sposobu myślenia, dostawszy w ręce władzę, przekładał sprawę narodu nad interesa stronnictwa, do którego osobiście należał: ośmielonym jego osobistemi sympatjami oficerom, domagającym się ogłoszenia królem Alfonsa XII, zagroził rozstrzelaniem, bo słusznie utrzymywał, że armia powołana do obrony kraju przed najazdem pretendenta, wspieranego złotem zagranicznem, wcale nie jest kohortą, mogącą samowolnie rozporządzać losami narodu na rzecz tej lub owej osobistości, lecz milicją, której powinnością spełniać poruczone jej zadanie. Nie takim ma być następca jego. Odezwanie się jenerała Zaballi w Radzie ministeryalnej, jako dość elastyczne, przy słabości charakteru, o którą go właśnie posądzają, może w praktyce naczelnego naczelnego wodza dowolne znaleść zastosowanie. „Jeśli podanie oficerów, powiedział on, będzie miało za sobą większość w armii, gotów jestem przerwać dzisiejsze *interim*, a proklamować Alfonsa." A kto zaręczy, czy taka wiekszość nie zostanie sztucznie lub pozornie utworzoną?

Są to bardzo uzasadnione obawy. Tymczasem kerliści wzmagają się w siły, a poparcie, jakie znajdują za granicą, a zwłaszcza we Francji, napawa ich otuchą i nadzieją w stanowcze zwycięstwo swej sprawy. Specjalny korespondent *Times'a* dość szczegółowo opisuje te wszystkie ulgi i ułatwienia, jakich doznają oni ze strony prefektów południowych departamentów francuskich: prowianty i broń jawnie i otwarcie bywa im dostarczaną, a łaskawe względy pp. prefektów tak dalece są posunięte, że pasporty karlistowskie większem cieszą się uznaniem, niż władzy faktycznej i prawowitej, rezydującej w Madrycie, słowem wszystko się odbywa tak, jak gdyby karliści uznani byli formalnie za stronę wojującą.

Nie mogąc w tej chwili podać dokładnych szczegółów o miejscu urodzenia i latach młodzieńczych poległego wodza republikanów, z powodu, że podawane przez dzienniki niemieckie wiadomości, są za nadto sprzeczne i niepewne, udzielamy te tylko, które się odnoszą do życia jego późniejszego. Powiadają, że ojciec jego był Polakiem, rodem z Litwy, gdzie rodzina Kończów dotychczas ma się znajdować. Przed rokiem 1840 widzimy Don Manuela de la Concha, markiza del Duero i de Habana deputowanym z Kadyksu. W Kortezach należał Concha do frakcji umiarkowanej i był wiernym zwolennikiem Marji Krystyny i ówczesnej infantki Izabelli. Z początku służył Esparterze, później jednak stał się prawdziwą podporą rządów Narvaeza. W r. 1843 mianowany został Concha komendantem Walencji i Murcji. W r. 1847 na czele 6000 armii wyruszył przeciw Portugalii i obsadził Oporto. W tymże roku towarzyszył Marji Krystynie do Paryża, a następnie zajął znów swe miejsce w kortezach, przyłączając się do frakcji konstytucyjnej. W r. 1849 wysłany został do Włoch dla obrony papieża. Obsadził Terracina, poczem powrócił na posadę jeneralnego kapitana Katalonii. Za udział w adresie, wystosowanym w r. 1853 do królowej Izabelli, skazany został na wygnanie na wyspy kanaryjskie, lecz udało mu się uciec do Paryża, zkąd ruch rewolucyjny powołał go znów do Hiszpanii. Przybywszy do Sarragosy objął naczelne dowództwo powstania, które skończyło się wygnaniem Marji Krystyny, upadkiem Narvaeza i restytucją Espartery. Za to otrzymał tytuł jeneralnego dyrektora artylerji a później godności marszałka. Także O'Donnel pozostawił mu te tytuły, które odjęte mu zostały dopiero po powrocie Narvaeza. Wówczas usunął się Concha zupełnie z widowni życia publicznego. Zmiany w polityce hiszpańskiej powoływały go odtąd nieraz jeszcze na arenę spraw publicznych. W r. 1868 gdy rewolucja zaczęła przybierać groźne rozmiary poleciła mu Izabella utworzenie nowego gabinetu. Concha przyjął tę misję, nie zdołał jednak przeszkodzić klęsce pod Alcolca. Odtąd cofnął się Concha w zacisze prywatne, zkąd dopiero niedawno powołano go na szefa armii, operującej przeciw karlistom.

Ziemie polskie.

Z Prus Wschodnich. (Projekt osuszenia zatoki Fryskiej. Jęk boleści nauczyciela ludowego z powodu nędzy materjalnej. Sejm poznański. Mnożenie się pism niemieckich na Górnym Szląsku. Pożar Połocka.)

Poruszono dawniej już myśl osuszenia zatoki Fryskiej (Frisches Haff) na nowo teraz podjęto. Budowniczy miejski Licht z Gdańska przesłał ministerstwu pruskiemu memorjał, opatrzony rysunkami, w którym wyłuszcza korzyści z osuszenia zatoki całkowitego lub przynajmniej częściowego pod Elblągiem. Ta część zatoki Fryskiej, żywiąca obecnie dość nędznie około 1.500 rodzin rybackich, ma wodę miałką, obszaru 8 mil kwadratowych, a spód jej stanowi ziemia, bardzo urodzajna, która zdolna dać wyżywienie znacznej liczbie ludności rolniczej. W razie osuszenia, połączonoby Elbląg z morzem Baltyckiem za pomocą kanału dla okrętów. Wedle mniemania Lichta, dokonanie wielkiego dzieła tego jest tylko kwestją czasu. Osuszenie morza pod Harlemem w Hollandji uskuteczniono w przeciągu lat kilku, a zyskano 71.000 morgów ziemi, przy 12 stopach głębokości wody, tu przy mniejszej głębinie, zyskanoby 180.000 morgów najwyborniejszego gruntu.

Przyzwyczailiśmy się przedstawiać sobie, że ludowi nauczyciele w państwie pruskiem są dobrze uposażeni i mogą bez troski o chleb powszedzi trudnić się kształceniem młodzieży. Jeżeli jest to tak istotnie, to nie w tych prowincjach, w których ludność miejscowa, jako polska lub litewska, skazaną jest przez rząd pruski na zatracenie. Jako dowód może posłużyć opowiadanie pewnego nauczyciela z obwodu rejencyjnego królewieckiego ogłoszone w *Volks. Ztg.*, które tu podajemy:

„Od 30 lat pracuję jako urzędnik publiczny. Pan Bóg dał mi 11 dzieci, z których 3 umarło. Pensją moję w latach minionych aż do r. 1872 podniesiono z 80 na 139 tal. Rejencja tknięta moją nędzą przed 4 laty, dała mi dodatku osobistego tal. 20. W roku zeszłym dochód mój za pomocą wyższej taksy na sypkę, obliczona na 200 tal. a następnie otrzymałem 30 tal. dodatku ze względu na wiek. Z okrzykiem radości przyjąłem tę podwyżkę. Lecz niestety— właśnie na gwiazdkę r. z. doszło mnie rozporządzenie, cofające podwyżkę osobistą, przyznaną na lat pięć. Jednorazowy dodatek służbowy nie został nadal zatwierdzony, a ja strachem i troskami zdjęty patrzę, przy tej drożyznie na przyszłość mej licznej rodziny. Do biedy w zewnętrznych stosunkach nauczycieli tutejszych, dołączyła się jeszcze ogólna bieda całej prowincji w r. 1868.

„Wszyscy nauczyciele musieli brać pożyczki z funduszów państwa. Kupiłem był wtedy małą hubę. Przy tej biedzie nie mogłem złożyć zaliczki. Na hubę tę wziąłem z kasy rządowej (Nothstandsdarlehn) 35 tal. Tyleż otrzymałem za zasiew mojej roli służbowej. Lecz do czasu siewu mało już pozostało z tej sumy. Tyfus — tyfus głodowy przez klka miesięcy panował w domu moim. Żona i dzieci chorowały, dwoje umarło. Lekarz, lekarstwa, pielęgnowanie chorych i pogrzeby, zjadły prawie całą pożyczkę, a na zasiew znów trzeba było pożyczać. W ostatniej biedzie zaledwie przy życiu się utrzymaliśmy. Aż tu nadszedł czas cofnięcia pożyczek państwowych. Prosiłem o zwłokę, nie użyczono mi jej. W czterech ratach kazano mnie spłacić pożyczkę, wynoszącą 70 tal. Cztery razy bezskutecznie zarządzono egzekucje na moje ruchomości, ale musiałem opłacać znaczne koszta sądowe i egzekucji. Przed kilku dniami otrzymałem zawiadomienie, że na wniosek rejencji dalszych 15 tal. fiskus zahipotekował na mojej hubie, z tych pieniędzy, które na służbową rolę pożyczyłem. Na nowy rok zahipotekuje 20 tal. a wtedy moja posiadłość pójdzie na subhastę. Wszystko to, rozumiem dobrze, dzieje się prawnie, ale czyż wśród mojej nędzy nie zasłużyłem na uwzględnienie? Trzydzieści lat pracowałem.... itd.

W sobotę d. 29. czerwca został zamknięty tegoroczny sejm poznański. „Nieboszczyk ten, powiada *Gaz. Tor.*, pozostawia wspomnienie niezbyt pochlebne. Dwie najważniejsze sprawy, t. j. ciężarów drogowych i ułatwień co do korzystania z kredytu funduszu prowincjonalnego, a więc sprawy tak żywo obchodzące stan włościański, pozostały niezałatwione. Polscy członkowie sejmu okazywali najprzychylniejsze dla spraw tych usposobienie, wina niedoprowadzenia ich do skutku cięży jedynie na Niemcach. Niech ztąd wezmą naukę dla siebie agitatorowie w rodzaju Koszewskiego, co siejąc między ludem polskim podejrzliwość i niechęć ku panom polskim, prowadzą go do Laskerów i t. p. Jestto, powiedzieliśmy, zemsta naruszonego przez szukanie nienaturalnych opiekunów porządku naturalnego.

Po zniesieniu stępla i kaucji od gazet w każdem niemal większem mieście na Górnym Szlązku wychodzić będą od d. 1. lipca pisma polityczne; w Katowicach także zacznie tygodniowo trzy razy obok *Frawdy* i *Wahrheit*, wychodzić *Katowitzer Ztg.* za cenę prenumeracyjną 10 srg. kwartalnie. Nawet poblizka wioska Szopienice będzie miała swój tygodnik polityczny. Ks. Przyniczyński zaś wydawać będzie w Bytomiu pismo polskie p. n. *Gazeta Górnoszląska.*

Petersb. Wied. otrzymały w d. 26. b. m. depeszę telegraficzną z Połocka donoszącą, że tegoż dnia w tem mieście wybuchł ogromny pożar, zagrażający nawet znacznej części miasta. Zgorzało już czterdzieści domów, przyczem wraz z budynkami spaliło się dużo ruchomości. Straty dotąd bardzo znaczne. Przyczyna pożaru niewiadoma — środki ratunku działają słabo. Mieszkańcy przejęci trwogą i przerażeniem.

Moskwa.

Pożary stanowią klęskę dla Moskwy. Corocznie miliony uchodzą z dymem. Podczas tego lata już kilka ważniejszych zdarzyło się pożarów, a niedawno, 16. czerwca, był wielki pożar w Moskwie. Spalił się rynek Gawryłowski, a powietrze w skutek pożaru było tak gorące, że sąsiednie ulice stały się zupełnie niedostępne dla mieszkańców. Spaliło się 55 domów; straty wynoszą 500.000 rubli (około 750 000 zł.

Znany skrzypek, Apolinary Kontski, wraz z córką swoją, utalentowaną fortepianistką, odbywał w ostatnich czasach artystyczną podróż po Moskwie. Szereg koncertów dawanych w Kursku, Orle, Włodzimierzu i innych miastach zakończyły dwa koncerty, dane w samej Moskwie, które wywołały gorące pochwały całego moskiewskiego dziennikarstwa. Również w Petersburgu występowała na koncercie panna Reszke, warszawianka, a dzienniki petersburgskie z wielkim uznaniem piszą o jej talencie. Przeszłoroczne i tegoroczne tryumfy wokalno-muzykalne warszawianów i warszawianek zachęciły jakiegos impresaria z Kurska, że przybył do Warszawy i zaangażował jednę fortepianistkę, dwie tanecznice, trzech śpiewaków i trzy śpiewaczki do trupy melo-choreograficznej, która ma występywać w Kursku na scenie pewnego rodzaju café chantant.

Przekłady utworów dramatycznych z języka polskiego mnożą się. Najwięcej tłumaczy Swieczyn. Obecnie przełożył komedję Chęcińskiego p. t.: „Cicha woda brzegi rwie".

Jeżeli co zasługuje na większą uwagę w Moskwie, to niezawodnie zabiegi dążące do otworzenia kobietom możności nabywania wyższej oświaty i ułatwienia im korzystniejszego zużytkowywania swej pracy. Mnożą się więc rozmaite zakłady żeńskie naukowe i rozmaite towarzystwa pracy. W Kazaniu powstał projekt urządzenia przy uniwersytecie tamecznym wyższych kursów dla kobiet. Kursa trwać będą przez trzy lata. Głównym celem tych kursów jest przygotowywanie nauczycielek do gimnazjów żeńskich.

Został wypracowany nowy projekt podziału administracyjnego Syberji. Dzienniki moskiewskie czynią nad nim rozmaite uwagi. Podług tego projektu liczba spraw administracyjnych, które mogą być na miejscu załatwionemi, ma się zwiększyć.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 2. lipca, początek o godzinie 7. wieczorem.

Na żądanie Wydziału krajowego zarządzono wybory z łona Rady jednego delegata do fundacji ks. Ponińskiego dla ubogich rzemieślników i wybrano delegata p. Feliksa Piątkowskiego.

Pp. radni: Simon, Kossak, Sanciewicz, Wieczyński, Dymet, Południewski i Chyliński otrzymali urlopy.

Na wniosek sekcji czwartej, który uznano za nagły, uchwalono w sprawie najmu lokalu na areszty miejskie pozostawić ten sam czynsz (1500 złr.) co i dawniej, a nadto nieżądać od właściciela opłaty podatku czynszowego.

Sprawa podwyższenia płacy urzędników miejskich, na którą zapatrywanie nasze podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów na innem miejscu, wywołała starcie się dwóch dążności. Przeciwko zdaniu, ażeby sprawę podwyższenia płacy połączyć ze sprawą reorganizacji magistratu, referent, p. Kulczycki, w imieniu sekcji 5. postawił wniosek zdążający do oddzielnego traktowania powyższych dwóch spraw. P. Groman stawia dodatek do wniosku przywracający owę łączność traktowania. W obec dzisiejszego stanu finansów gminy miejskiej, motywuje p. Groman, nie podobna myśleć o nowym obciążaniu budżetu kwotą od 12.000 do 20.000 złr., jaka to kwota prawdopodobnie byłaby potrzebną na podwyższenie płac urzędniczych. Być może jednak, że tę kwotę dałoby się zaoszczędzić przez zmniejszenie liczbę urzędników i uproszczenie pracy manipulacyjnej. Dla tego koniecznem jest, razem traktować sprawę reorganizacji magistratu i sprawę podwyższenia płac urzędników miejskich. P. Piątkowski popierając potrzebę łącznego traktowania rzeczonych spraw, poddał surowej krytyce reorganizację magistratu dokonaną za prezydentury p. Ziemiałkowskiego. P. Zucker, stając w obronie komisji reorganizacyjnej, przyznaje jednak, że myśl pierwotna, jaka kierowała reorganizacją, została zwichniętą, i podziela to przekonanie, że dałoby się przeprowadzić uproszczenie manipulacji, co posłużyłoby do raźniejszego i sprężystego załatwienia spraw; przekonany jest wszakże, że zmniejszyć liczby urzędników, niepodobna. Uwzględniając dodatek p. Gromana, Rada wybrała komisję, która ma się zająć jednoczesnem zbadaniem sprawy podwyższenia płac urzędniczych i sprawy reorganizacji magistratu. Do komisji zostali wybrani pp.: Filipowski, Semilski, Groman, Ressig, Piątkowski, Kulczycki i Schifner.

Ponieważ wkrótce rozpocznie się budowa gimnazjum i szkoły realnej, uchwalono przeto wybrać komisję złożoną z 5 członków, którąby miała nadzór nad odbywającemi się robotami. Przewodniczącym w tej komisji ma być p. prezydent; ze względu jednak na to, że jest przewodniczącym jednocześnie w kilku komisjach, p. prezydent będzie obecnym tylko na tych posiedzeniach, na których okaże się potrzeba asygnowania sum pieniężnych.

Rekurs p. Abrahama Herscha Hillera z powodu nakazanej reparacji dachu odrzucono, pomimo obrony tego rekursu ze strony p. Dąbrowskiego.

Z powodu oferty przedstawionej przez p. Wawnikiewicza, p. Wierzbicki jako referent przedstawił treściwie, przekonywająco i jasno korzyści, jakie wypłyną dla miasta i jego mieszkańców z przyjęcia rzeczonej oferty. Ta ostatnia dotyczy czyszczenia kloak za pomocą systemu poprawnego. P. Wawnikiewicz podejmuje się tego czyszczenia, ponieważ zamierza otworzyć fabrykę i w niej odchody ludzkie przerabiać na komposty. Czyszczenie ma odbywać się za pomocą beczek z rurami, któremi wypompowuje się zawartość kloak. Operacja ta co do płynnych odchodów może być wykonywaną i podczas dnia, ponieważ niema przytem żadnego smrodu. Gęste odchody wydobywane będą w nocy. Przed wywiezieniem przynajmniej na tydzień wychodki mają być desinfekcjonowane. Projekt ten przesłano do zaopinjowania do Towarzystwa technicznego, które uznało go za bardzo dobry i pożądany. Takiego samego zdania była i komisja wydelegowana przez sekcją 3. Mając to na względzie p. Wierzbicki radzi zawrzeć układ jako bardzo korzystny z p. Wawnikiewiczem.

P. Dąbrowski nie zdaje być przekonanym o pożyteczności tego projektu, ponieważ ten ostatni nie chodził jeszcze „na magistrat", którego opinja widocznie dla p. Dąbrowskiego ma więcej znaczenia aniżeli zdanie Towarzystwa technicznego. Przytem sądzi, że nie ma czego spieszyć, i dla tego wnosi, ażeby nie przystępować do specjalnej dyskusji, ale odesłać projekt do magistratu.

Rada jednak innego jest zdania i uchwala przystąpić do specjalnej dyskusji. Uczynić tego wszelako nie można było, ponieważ p. Dąbrowski ze swoimi zwolennikami opuścił salę, i Rada została zdekompletowaną.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— W niedzielę dnia 5. bm. odbędzie się na Strzelnicy miejskiej, staraniem stow. rękodzielników „Gwiazda" festyn ogrodowy w połączeniu z loterją fantową na dochód inwalidów wdów i sierót stowarzyszenia. Zapewniano nas, że komitet przyłożył wszelkich starań ażeby ten wieczór jak najlepiej publi-

zności uprzyjemnić. Dwie muzyki wojskowe jedna na trybunie druga na miejscu tańców przygrywały bez przerwy, chór męskie wykonał najulubieńsze arje. ogród cały ozdobiony będzie dekoracjami a wieczorem oświetlony zostanie lampionami i ogniem bengalskim: zarówno postarano się ażeby restauracja dobremi i taniemi potrawami i trunkami usłużyła gościom; niepomijając przytem dobroczynności celu tego festynu, stow. Gwiazdy spodziewa się licznych gości.

— Trzeci odczyt p. Mirona Krypiakiewicza „o sadownictwie postępowem" odbędzie się w przyszłą niedzielę, a mianowicie d. 5. lipca rb. o godz. 10. z rana. Treścią odczytu będzie: cięcie drzew owocowych.

— Onegdaj o godzinie 5 po południu zastrzelił się w koszarach przy ulicy Zamarstynowskiej Rudolf Kohlmünzer, feldwebel pułku ks. holsztyńskiego, mający lat 22. Kula karabinowa ugodziła w serce. Powodem samobójstwa miało być zagrożenie nieboszczyka w drodze dyscyplinarnej na prostego żołnierza.

— We środę po południu przy ulicy Rzeźbiarskiej w domu pod numerem 5, zawalił się ganek. Znajdujący się na nim woźny Józef Willer i mała dziewczynka Józefa Jabłko, spadli na dół. Oboje zostali mocno potłuczeni.

— Na restaurację figury błog. Jana z Dukli złożyli na ręce ks. Just. Szaflarskiego. PP.: R. Swirzyński 1 zł. Ludwik Bratkowski 1 zł. Aleksander Sękowski 5 zł. Magdalena Kuczmowska 5 zł. Marja R. z Nowosiółek 5 zł. Wanda Hubel wdowa dukata. E. P. 5 zł. Ks. Leon Sapieha 10 zł. Ks. z Zamojskich Sapieżyna 5 zł. Ks. Adam Sapieha 5 zł. Razem 47 zł., poprzednio 912 zł. 40 c. Razem 959 zł. 40 c.

— Edward Kruszelnicki, porucznik z pułku piechoty barona Handel nr. 10. przeniesiony został do Samborskiego batalionu milicji krajowej i Tybercy Neumayer, porucznik z pułku barona Kellner nr. 41. przeniesiony został do Przemyskiego batalionu milicji krajowej.

— Pewna dama wracająca zeszłego roku z jednego ze zdrojowisk galicyjskich przez Bochnię, zostawiła w pokoju poczekalnym, przeznaczonym dla pasażerów, złotą broszkę na froncie fotografia kobiety w białym ślubnym stroju z wieńcem na głowie. Broszkę tę złożono w c. k. starostwie bocheńskiem.

— Śledztwo zarządzone w sprawie przejechania pod Podwołoczyskami przez pociąg pospieszny fury chłopskiej i dwóch na niej znajdujących się włościan, jak to poprzednio donosiliśmy wykazało, iż winnym jest budnik kolejowy, który nie zamknął na czas oznaczony rogatki przejazdowej.

— Naczelny dyrektor poczt nadał następujące posady stajnicznych i ekspedyentów pocztowych: w Samborze pocztmistrzowi Józefowi Strzałkowskiemu, w Drohobyczu pocztmistrzyni Paulinie Mochnackiej, w Załuczu ekspedytorowi pocztowemu Janowi Swaryczewskiemu i w Żurawicy dozorcy magazynu kolejowego Józefowi Górze.

— **Mianowania.** Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy mianował kancelistę sądu obwodowego w Przemyślu Aleksandra Kuzyka adjunktem kancelaryjnym tegoż sądu obwodowego.

— **Ciąg dalszy** datków przysłanych z kraju na odnowienie kościoła w Bohorodczanach: Pp. Jan Virion z Poznanki 5 złr., Zofia Matkowska 5 złr., Kamila Rozwadowska 5 złr., świetna Rada powiatowa w Buczaczu 10 złr., świetna Rada powiatowa w Tarnobrzegu 25 złr., Bartłomiej Rozwadowski 5 złr., Halpern ze Stanisławowa ofiarował 8 korcy gipsu, Krasuscy z Bohorodczan 50 zlr., Czołowski ze Sołotwiny 10 złr., Więckowscy z Bohorodczan 25 złr., świetna Rada powiatowa w Horodence 5 złr.

— **Praktyki w galic. kasie oszczędności.** W całym świecie przemysłowym istnieje obecnie zwyczaj z dobrym skutkiem praktykowany, że tak prywatni przemysłowcy, jakoteż banki, zakłady kredytowe, słowem publiczne instytucje wszelkiego rodzaju, których rozwój zawisł od najliczniejszego publiczności udziału, w własnym interesie, z całym zewnętrznym i wewnętrznym swym ustrojem i urządzeniami, z swą manipulacją, wreszcie z warunkami pod jakiemi z ich agend korzystać może publiczność, zapoznać starają się takową, za pomocą wszelkich możliwych sposobów, jako to: prospektów, statutów, regulaminów, które, szczególniej po za naszemi granicami kolportują i w świat rzucają z niezrównaną częstokroć szczodrobliwością.

U nas inaczej!

Adwokat dr. N. mając sobie poruczone uzyskanie pożyczki w galic. kasie oszczędności, na hipotekę realności, chciał dokładnie obeznajmić się z dotyczącym tego zakładu regulaminem, który ostatniemi czasy niejakim uległ modyfikacjom. Udał się więc w tym celu, dni temu kilka do dyrekcji galic. kasy oszczędności, prosząc jednego z urzędników manipulacyjnych o udzielenie (rozumie się za złożeniem przypadającej ceny) regulaminu i statutów rzeczonej instytucji, które jak powszechnie wiadomo nie są przedmiotem handlu księgarskiego. Atoli przypadkiem tamże obecny dyrektor p. Zima, stanowczo oparł się, by zadość uczyniono temu ze wszechmiar godziwemu żądaniu adwokata N., tłomacząc mu, że galic. kasa oszczędności nie ma to na statuta i regulamina, aby nimi publiczność obdzielać (sic) ile że takowe tylko ustnie stronom na żądanie opowiada.

Że podobne postępowanie p. dyrektora względem publiczności, a zwłaszcza względem adwokatów, którzy w zaciąganiu pożyczek w zakładach publicznych, zwykle pośredniczą, tem samem przyczyniają się w niemałej części, do korzystnego ich rozwoju, nie licuje bynajmniej z dobrze zrozumianym interesem instytucji, której kierownictwo pan dyrektor ma sobie powierzone, nikt nie zaprzeczy.

Wątpić także wypada, by zgodnem było z literą i z duchem instrukcji obowiązującej p. dyrektora. Nadomiar atoli, nasuwa pytanie, jakiż istnieje tedy dla publiczności sposób obznajmienia się z urządzeniami galic. kasy oszczędności, tudzież z warunkami, pod któremi korzystać można z tej instytucji, wobec okoliczności, że ustne, zwykle niedość dokładne informacje nikomu statutów i regulaminów zastąpić nie zdołają?

— **Z Przemyśla.** Na dniu 17., 19. i 20. czerwca b. r. zajęła się Rada gminna reorganizacją szkół przemyskich, gdzie po przedłożeniu planu przez komisję do tego wybraną uchwalono istniejącą szkołę rozszerzeć na 8 klasową szkołę wydziałową, proponowano niższym nauczycielom dać pensji po 700 zł. zaś wyższym po 900 zł., dyrektorowi 1400 zł. wraz z pomieszkaniem. Na to odezwał się radny p. Roller, by niższym nauczycielom dać po 800 zł. a wyższym po 900 zł. Z tego to powodu nauczyciele szkół przemyskich widzą się być spowodowani Radzie gminnej, która większością głosów przychyliła się do wniosku p. Rollera ujmującego się bardzo za nauczycielstwem wyrazić jak najczulsze podziękowanie.

— **Janów przy Trembowli.** Jako zapomogę dla mieszkańców miasteczka Janowa, których w dniu 12. maja rb. całe mienie pożar pochłonął, złożyli do komitetu w tem celu wybranego a mianowicie: pp. Dawid Parnes 600 złr., Selig Sommerstein 400 złr., Herschel Parnes 50 złr., Naftuła Friedman 50 złr., Dawid Schmeterling 35 złr., Mozes Friedmann 30 złr., Abraham Kesten 15 złr., Sus Preminger 10 złr., Abraham Sommerstein 10 złr., Hersz Freilich 10 złr., Wolf Brenholz 10 złr., Mozes Celermajer 10 złr., Kelman Buksbaum 10 złr., Selig Goldstein 8 złr., Ber Buchwald 5 złr., Icek Weisbrod 5 złr., Mozes Weisbrod 5 złr., Dawid Melzer 5 złr., Mendel Manheim 5 złr., Jakób Fuchs 5 złr., Dawid Weich 5 złr., Feibusz Buchwald 4 złr., Lewi Grünn 4 złr., Israel Weisbrod 4 złr., jakoteż przysłali mieszkańcy z Trembowli 40 złr., z Kopyczyniec 120 złr., z Budzanowa 70 złr., z Buczacza 60 złr., z Husiatyna 50 złr., ze Strusowa 20 złr., z Darachowa 6 złr. 70 c.

Biorę sobie przeto za obowiązek w imieniu dotkniętych nieszczęściem, wszystkim łaskawym wyżwymienionym dawcom, a osobliwie Wielmożnemu panu Zygmuntowi Chojeckiemu, którego datek wedle życzenia nie wyszczególniam, i Wielm. panom Parnesowi i Somersteinowi za czynny udział przy zbieraniu zapomogi publicznie podziękować staropolskiem słowem: „Bóg zapłać."

Zygmunt Rudnicki, naczel. gminy.

— **Z pod Sokala.** Niezwykła uroczystość w naszym kraju odbyła się w tej okolicy.

Dnia 27. czerwca zjechała do Ostrowa komisja sędziów, złożona z 7 znakomitszych rolników w celu obejrzenia gospodarstwa p. Stanisława Polanowskiego, które między innymi o nagrodę wyznaczoną przez ministerjum rolnictwa się ubiega.

Gościnny gospodarz chcąc z tych oględzin jaknajwiększy dla rolnictwa krajowego wyciągnąć pożytek sprosił na ten dzień wielu właścicieli ziemskich z różnych stron kraju przez co objazd nabrał pozoru większego zebrania rolniczego.

Kilkanaście powozów obwoziło przez cały dzień sędziów i gości po folwarkach gdzie zarówno poprawne gospodarstwo rolne, jak gorzelnia i młyn parowy, znakomita stajnia wołów opasowych, a przedewszystkiem jedna z najlepszych obór rasy holenderskiej skrzyżowanej z rasą Schorthorn wyrwały z ust obecnych wyrazy uznania dla właściciela nieszczędzącego usiłowań i kosztów na zaprowadzenie stajni zarodowej z którejby cała okolica czerpać mogła dla poprawy bydła krajowego.

Po staropolsku ugoszczeni sędziowie dali się uprosić aby skończywszy oglądać gospodarstwo, uczcili swą obecnością założenie węgielnego kamienia pod szkołę którą p. Polanowski wraz z gminą założył na pamiątkę 25letniej rocznicy rządów Najj. Pana, w miejsce dotychczasowej szkółki, która już uczniów pomieścić nie może; Najj. Pan raczył pozwolić aby szkoła ta jego nosiła imię; przedłożone plany wypracowane przez wiedeńskie Towarzystwo przyjaciół szkoły odpowiadają wszelkim wymaganiom.

Po ukończeniu tej uroczystości, którą kanonik tamtejszy ksiądz Cerekwicki swą piękną przemową uświetnił, wyjechali sędziowie wraz z zaproszonymi gośćmi do Sokala aby zobaczyć duży młyn parowy o 12 kamieniach urządzony z uwzględnieniem najnowszych ulepszeń w tej gałęzi.

Z powrotem zwidzili sędziowie gospodarstwo w Opólsku u p. Feliksa Polanowskiego, prezesa tutejszego oddziału Towarzystwa rolniczego i odwiedzili właściciela w Moszkowie, gdzie zarówno mieszkanie jak całe otoczenie świadczą o zamożności domu, który 350 lat jest w rękach jednej rodziny.

Zjazd ten zostawił w pamięci obecnych miłe wspomnienie, a swobodna wymiana zdań i porównanie sądów, rolników zamieszkałych, w różnych glebach i stosunkach niemoże być bez korzyści dla rolnictwa naszego.

— **O utonięciu żony posła moskiewskiego Oubril**, krążą dotychczas różne wersje w dziennikach berlińskich. Według jednego z nich rzecz miała się mieć w następujący sposób: Poseł Oubril mieszkał od pewnego czasu wraz z małżonką swoją w willi pod Potzdamem, nad jeziorem Jungfernsee. W przeszłą sobotę wieczór po kolacji udała się pani Oubril nad jezioro w celu jakoby odszukania swego krewnego, nazwiskiem Knorziny, który miał łowić ryby. Z powodu krótkiego wzroku i pośliźnięcia się wpadła ona do wody, w miejscu podobno tylko 2 stopy głębokiem. Wyciągnął ją niejaki Burghalter, bankier, lecz w skutek przerażenia nastąpiony udar płucowy zakończył jej życie. Pani Oubril była z domu księżniczka Mesczerska. *Börsen-Zeitung* znowu podaje inną wersję: Zmarła miała już dawno cierpieć na melancholję, a ztąd na częsty niepokój wewnętrzny. Pod wpływem więc tej słabości miała się rzucić do jeziora i wyratowaną została przez wyż wspomnionego bankiera znajdującego się właśnie podówczas w pobliżu. W nocy jednakże kurcz piersiowy położył kres jej życiu.

— **Wyprawa po skarby.** Dzienniki nowojorskie donoszą, że kilku tamecznych kapitalistów wynajęło okręt mający się udać na wyspę Cocos, celem odszukania skarbu zakopanego tamże przed czterdziestu laty. Historja skarbu tego jest następująca: W roku 1835 wybuchnęła wojna między Chili i Peru. Kapitały w gotówce i wielkie skarby własnością Peru będące, zamknięte zostały w jednym z fortów peruwiańskich. Gdy fortowi temu groziło wielkie niebezpieczeństwo od nieprzyjaciela, komendant, skarby powierzone jego pieczy kazał przenieść na okręt Mary Deet, stojący w pobliżu na kotwicy; lecz zaledwie złożono je na okręcie, załoga puściła się na morze nie czekając na swego komendanta, który pozostał na lądzie. Pierwszą ziemią jaką tenże okręt napotkał, była wyspa Cocos, leżąca w środkowym punkcie Oceanu Spokojnego; na tej też wyspie po przybyciu skarb zakopano. Rzecz szczególna, że w krótce potem załoga tego okrętu zmuszona okolicznościami wylądowała w Peru i została natychmiast aresztowaną. Z 11 ludzi składających ją, ośmiu zaraz rozstrzelano; trzem pozostałym darowano życie pod warunkiem, że wskażą miejsce gdzie ukryli miliony peruwiańskie; ci wskazali wyspy Galllipagos dokąd ich zawieziono na tymże samym okręcie Mary-Deet. Jeden z trzech przewodników umarł w drodze, dwóch pozostałych zdołało ujść wpław i dostać się na statek należący do trudniących się połowem wielorybów; następnie udali się do San-Francisco. Peruwianie zostawszy bez przewodników, napróżno czynili poszukiwania i wrócili z niczem; tych to skarbów dziś szukać wybierają się Amerykanie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków dnia 1. lipca. (Od banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)

Oświęcim. Dnia 30. czerwca dostawiono wołów 874 sztuk; płacono za parę na nogach 275—405 zł., czyli 40—50 zł. więcej na parze jak w zeszłym tygodniu za cetnar mięsa loco Wiedeń 33 zł. W ubiegłym tygodniu było nierogacizny 658 sztuk, płacono za parę na nogach 80 — 105 zł. Sztuk 200 sprzedano do Wiednia cetnar żywej wagi loco Wiedeń 25 i 26 zł. Oprócz kupców pruskich mieliśmy także kupców z Austrji i Bawarji.

Wiedeń. Dnia 30. czerwca był spęd wołów 3585, między tymi galicyjskich 2330 sztuk, za które płacono za cetnar mięsa od 30—31.25 zł.

Nierogacizny było sztuk 2728, płacono za cetnar żywej wagi według gatunku i stopnia dopasu od 21, 25, 30—25, 30, 32 zł.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Wykaz listów zastawnych 6% wyciągniętych w łącznej kwocie 574.500 złr. w. a. przy piątem losowaniu na dniu 23. i 24. czerwca 1874 odbytem. (C. d.)

Ze serji 1872:

na 100 zł. *Nr.* 2019. 2027. 2034. 2048. 2052. 2080. 2082. 2089. 2090. 2100. 2127. 2137. 2151. 2177. 2190. 2199. 2202. 2224. 2228. 2248 2270. 2296. 2298. 2326. 2330. 2338. 2342. 2346. 2355. 2395. 2400. 2401. 2407. 2436. 2461. 2525. 2549. 2554. 2592. 2651 2657. 2659. 2670. 2674. 2709. 2711. 2718. 2747. 2757. 2771. 2778. 2785. 2787. 2791. 2845. 2847. 2860. 2863. 2865. 2905. 2910. 2913. 2916. 2926. 2929. 2931. 2934. 2936. 2946. 2963. 2970. 2981. 2985. 3000. 3012. 3017. 3019. 3027. 3052. 3062. 3071. 3073. 3074. 3123. 3128. 3152. 3166. 3186. 3229. 3258. 3259. 3267. 3268. 3273. 3337. 3348. 3369. 3389. 3393. 3396. 3413. 3439. 3440. 3446. 3485. 3511. 3515. 3523. 3524. 3532. 3543. 3557. 3559. 3583. 3588. 3632. 3652. 3659. 3668. 3678. 3694. 3702. 3723. 3725. 3731. 3747. 3749. 3752. 3774. 3775. 3785. 3787. 3794. 3801. 3812. 3888. 3893. 3901. 3904. 3908. 3933. 3943. 3949. 3958. 4011. 4040. 4059 4061. 4067. 4084. 4100. 4144. 4158. 4162. 4197. 4208. 4211. 4227. 4259. 4284. 4294. 4306. 4312. 4325. 4330. 4331. 4344. 4355. 4367. 4425, 4437. 4442. 4463. 4464. 4522. 4526. 4561. 4578. 4598. 4603. 4622. 4655. 4656. 4672. 4688. 4692. 4694. 4700. 4723. 4763. 4805. 4809. 4815. 4820. 4859. 4873. 4887. 4910. 4922. 4942. 4980. 4995. 5010. 5017. 5027. 5028. 5037. 5047. 5051. 5057. 5064. 5102. 5122. 5131. 5164. 5170. 5174. 5186. 5191. 5196. 5201. 5223. 5261. 5304. 5314. 5339. 5396.

na 500 zł. *Nr.* 808. 814. 820. 825. 832. 833. 852. 897. 905. 946. 972. 975. 976. 1008. 1011. 1014. 1042. 1044. 1068. 1111. 1117. 1123. 1134. 1155. 1178. 1205. 1217. 1246. 1262. 1264. 1272. 1275. 1284. 1285. 1299. 1318. 1320. 1324. 1361. 1371. 1379. 1387. 1398. 1400. 1414. 1425. 1482. 1492. 1495. 1500. 1554. 1580. 1599. 1606. 1609. 1614. 1615. 1633. 1634. 1642. 1656. 1658. 1665. 1669. 1705. 1733. 1742. 1748. 1755. 1759. 1780. 1784. 1806. 1812. 1814. 1817. 1826. 1839. 1848. 1891. 1897. 1925. 1933. 1947. 1965. 1974. 1995. 6040. 6059. 6066. 6077. 6162. 6193. (D.n.)

Ostatnie wiadomości.

Widać, iż piszący obecnie wstępne artykuły w *Dzienniku Polskim*, nie zna wcale historji sejmu lwowskiego, bo nie przypuszczamy, żeby pisał rozmyślne fałsze. I tak pisząc o dziejach wniosków do reformy wyborczej, twierdzi, że w roku 1866, gdy tylko brakło jednej trzeciej części głosu do uchwalenia reformy wyborczej, było trudniej przeprowadzić niż teraz, bo wówczas większa liczba świętojurców zasiadała w sejmie. Na to mu odpowiemy, że wówczas część ruskich włościan, i wszyscy włościanie mazurscy nie wyszli, i nie zdekompletowali sejmu,— więc można było wziąść pod rozprawy reformę wyborczą i nad nią głosować, chociaż świętojurcy opuścili salę. Dziś wprawdzie więcej jest inteligentnych polskich posłów niż w r. 1866 w sejmie i dwie trzecie części głosów łatwo zebraćby można na uchwałę reformy wyborczej, cóż, kiedy do rozpoczęcia obrad potrzeba trzy czwarte części całej liczby posłów sejmowych, a tych już w tym sejmie utrzymać nie można, gdy przyjdzie na stół reforma wyborcza.

W takim to stanie rzeczy postępowcy, dla reklamy dla siebie, w r. 1872 w sejmie postawili wniosek powiększenia liczby posłów miejskich. Nikt wtedy w sejmie ani w komisji nie brał więc na serjo tego wniosku, komisja dopiero w ostatnich dniach sejmowej sesji wygotowała wniosek, marszałek nie postawił go na porządku dziennym, bo już nie było czasu na demonstracje płonne, gdyż wiele wniosków koniecznych trzeba było załatwić; pan Ziemiałkowski zaś skorzystał z tego, ażeby się popisać swą postępowością i interpelował marszałka. Już wówczas wyświeciliśmy tę ręklamę jak i całą sprawę reformy wyborczej. *Dziennik polski* odgrzewa jednak dawne fałsze.

Komisja budżetowa Zgromadzenia francuzkiego uchwaliła nie obradować nad budżetem dochodów, dopóki Zgromadzenie narodowe nie załatwi poprawki Wołowskiego w sprawie umniejszenia amortyzacji.

Angielska Izbe niższa odrzuciła wniosek Butta w sprawie utworzenia irlandzkiego parlamentu 458 głosami przeciw 61.

Na pogrzebie Conchy obecni byli Serrano, ministrowie i niezmierny tłum ludności. Pod Estellą stoi 38.000 karlistów w skoncentrowaniu. Zabala rozporządza przeszło 106 działami.

Telegramy Gazety Narodowej.

Odessa d. 3. lipca. Konferencja kolejowa austrjacko-moskiewska, odbyta tutaj, skończyła się na zawarciu konwencji co do bezpośredniego ruchu między kolejami austrjackiemi a portami Czarnego morza, i co do łączności ruchu z komunikacjami do Zakaukazji i Indjów.

Konstantynopol d. 3. lipca. Rząd turecki unieważnił i drugą ugodę pożyczkową, zawartą przez Sadyka baszę.

Wiedeń d. 3. lipca. Półroczny bilans Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu miał wypaść bardzo pomyślnie.

Praga 3. lipca. Cesarz nie potwierdził dr. Riegera na prezesa Rady powiatowej w Chotieborzu.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3. lipca 1874.

godzina 10. minut 35 przed południem.

Akcje kred.	222.—.	Anglo-austr.	148.—
Unionsbank	105.—.	Vereinsbank	7.—
Kolei Kar. Lud.	251.50.	Kolej połudn.	138.—
Franko-austr.	54.50.	Baubank	57.75
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 3. lipca 1874.

godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	57.50.	Węgier. kred.	195.—
Anglo-austr.	149.—.	Unionsbank	106.—
Kolej Kar. Lud.	252.—.	Nordbahn.	198.50
Kolej południo.	137.50.	Kolej Alföd.	139.—
Kolej Elżbiety	201.—.	Kolej Lw.-czer	143.—
Węg. Nordostba.	115.—.	Vereins-Bank	7.—
Wiener-Bauges.	66.50.	Węg. Ostbahn.	50.—
Gal. indemniz.	79.75.	Losy z r. 1864	132.75
Franco-H.-Bank	76.—.	Verkehrsbank	87.—
Losy tureckie	46.50.	Baubank-Act.	57.50
Kolej państwow.	313.—.	Bankverein	79.—
Wied. Bauver.	36.—.	Hyp. Ren. ban.	14 50

Usposobienie silne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W sobotę d. 4. lipca 1874.

Pożegnalny występ panny

Aglaji Orgeni.

AFRYKANKA

opera w 8 aktach muzyka Mayerbeera. Słowa E. Scribe.

Kapelmistrz p. Szirer.

Początek o godz. **wpół do 8mej.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. lipca.

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	250	50	252	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	143	—	144	50
Banku hip. gal. po 200 zl.	207	—	209	
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83	60	84	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	74	60	75	[illegible]
„ „ „ 5 pr. okres.	83	6	84	2
Banku hip. gal. 6 pr.	86	75	87	25
Gal. zakł. kred. włośc.	95	75	96	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	79	60	80	25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	85	7[illegible]	86	[illegible]
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ Stanisławowa	13	50	15	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	19	5	27
Dukat cesarski	5	22	5	30
Napoleondor	8	90	8	98
Pół imperjał rosyjski	9	—	9	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1	64	1	7[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	66
Srebro	105	25	106	50
Wiedeń d. 1. lipca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69	45	69	55
„ „ w sreb. 5 „	74	60	74	70
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.	264	—	265	—
1839 1/5 losu	218	—	220	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	—	—	—	—
1860 „ 500zl.w.a.5pr	109	75	110	25
1860 „ 100 „	111	—	111	5[illegible]
1864 „ 100 „	133	75	133	25
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	122	25	123	75
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	79	50	80	25
Bukowińskie	77	5	80	

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne publiczne pożyczki				
Węgier. poż. kol po 100zł. p	95	30	95	6[illegible]
Węg. poż. prem. [illegible] zł.	79	75	8[illegible]	25
Turecka poż. kol. po 400 fr	46	50	47	75
Akcje bankowe				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	139		139	50
Bodencred.au.po200zl.40pr	—		—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł	219		219	50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	191	—	192	—
Tow. eskont. n. aust. po500zł	86[illegible]		870	
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	53	75	54	25
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	72	—	73	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	—	—	—	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—		—	
Renten bank po 200 złr.	14	—	15	—
Banku nar. austr po 600 zł.	963		965	
Banku powsz. aus. po 200złr	47	—	48	—
Unionbank po 200 złr	99	75	100	—
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	7	—	7	25
Verkehrsbank pow. po 200zł.	86	50	87	—
Wied. bankver. po 200 złr.	78	—	80	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	112	50	113	50
Alfoldskiej po 200 złr. sreb	—	—	—	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k	—	—	204	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1995	—	2000	—
Franc. Józ. po200 złr.. w. a.	196	50	197	50
Karol gal. KarL. po 200 złr m.	249	50	250	—
Lw. Czer. Jas. po 200 złw.	143	—	144	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Mor. Szl. (cen.t.) po200 zł. r	—	—	28	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	165	—	166	—
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	73	—	74	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	154	50	156	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatsb. Ges. 200 zł. w. a.	309	50	310	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	14[illegible]		14[illegible]	25
Tramway wied. po 200 zł	146	—	[illegible]	—
Węg.gal. (Żup.) po200zł. w.a	—		121	—
Węg.-płn. wschod p.200 zł. s	115		115	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	50	50	51	50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134		135	50
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł	56	50	[illegible]	7[illegible]
„ „ wied. „ 100 „	35	75	36	—
„ tanich pom. po100 z.	14	—	14	25
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	95	—	95	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	84	50	85	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74	—	75	50
„ „ 5 pr. w. a.	83	60	84	60
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	86	50	87	—
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	94	25	95	—
Bank nar. austr. m. k 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	70	91	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po300zł.5p.100zł	77	75	78	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	82	25	83	75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	—	—	—	—
Dniestrzańska 300 „	27	—	29	
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94	25	—	—
„ em. 1862 5 pr.	92	50	93	—
„ em. 1870 5 pr.	—	—	—	
„ em. 1872 5 pr.	98	—	98	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k.	94		94	50
„ 5 pr w. a	89		—	—
„ 5 pr. sr.	104	90	105	20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	107	—	108	50
„ II. em. 5 pr.	104	75	105	25
„ III. em. 1871 300	104	5[illegible]	—	
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—		—	
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78	50	—	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	87	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	83	25	83	75
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94	75	95	25
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	92	75	93	25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	89	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	80	—	80	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	—	—	—	—
Klary po 40 złr. m. k.	25	50	26	50
Keglevich „ 10 „	11	75	12	25
Krakowska po 20 złr.	18	—	20	—
Palffy „ 40 „	23	50	24	—
Rudolfa „ 10 „	12	20	12	60
Ks. Salm „ 40 „	31	—	31	50
St. Genois „ 40 „	21	75	22	25
Stanisław. (poż.) po 20zl. wa	13	50	14	50
Waldstein po 20 zł. m. k	21	50	22	—
Windiszgratz po 20 zł. „	18	—	19	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	60	93	90
Hamburg 100 mark. banko.	54	70	54	80
Londyn 10 ft. sterl.	111	65	111	75
Paryż 100 frank.	44	20	44	25

Podziękowanie.

Stroskani rodzice jakoteż rodzeństwo zmarłego ś. p. Kazimierza **Srokowskiego**, szeregowca 9go pułku polnej artylerji, przedtem subjekta handlowego, ośmielają się złożyć publiczne podziękowanie c. k. kapitanowi panu **Hudetzowi** z 6. baterji tegoż pułku za nader gorliwe zajęcie się pogrzebem nieboszczyka, tudzież panom oficerom, podoficerom i licznie zgromadzonej publiczności jakoteż panom subjektom handlowym jako dawnym kolegom jego, za oddanie ostatniej usługi nieboszczykowi na dniu 30. czerwca b. r.

Lwów dnia 2. lipca 1874.

2769 1—1 *Teofil Srokowski.*

Fachowy młynarz,

budowniczy zarazem i **stolarstwo** umiejący, poszukuje posady albo na młyn lub też jako budowniczy i cieśla do zarobkowania.

Bliższa wiadomość pod adresem: **Jan Pielich** w Hucie Gdyczyńskiej post. rest. **Dynów.** 2770 1—1

Przez c. k. niższo-austr. namiestnictwo (reskryptem z dnia 5. maja 1874 l. 10484) koncesjonowane 2767 1—4

Biuro do załatwień

spraw hipotecznych i pośrednictwa,

we Wiedniu, Herrngasse Nr. 19 Thüre 24,

uprawnione do pośredniczenia w kupnie i sprzedaży majątków nieruchomych wszelkiego rodzaju, wyrabiania pożyczek na takowe, ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, sprzedaży przedmiotów, odnoszących się do zawodu rolniczego i leśnictwa, a to: ziemiopłodów, wyrobów fabrykatów, zwierząt, materjału budolcowego itd. nareszcie do stręczenia służby zawodu rolniczego i leśnictwa, poleca się P. T. Publiczności do usług. Z uszanowaniem

Nikolaus Wang, właściciel biura,

były c. k. inspektor, c. k. upr. powszech. austr. zakładu kredytowego ziemskiego.

Wystarawszy posadę przy cukrowni lub też przy jakiej innej znaczniejszej fabryce w Galicji lub krajach zabranych, otrzymać można 2771 1—3

200 złr. w.a. honorarium.

Posady poszukuje teoretycznie wykształcony młody człowiek chemik-technik, życząc sobie w powyższym zawodzie odpowiedniego umieszczenia.

Bliższe porozumienia pod adresem: **M. R. Stawalski** poste restante **Lwów**.

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębierstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 860.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 23. i 24. lipca r. b.

nieodzownie nastąpi.

Główne wygrane w ewent. mark.: 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 5.000, 22 4.000, 2 po 3.000, 34 po 2.000, 42 po 1.500, 256 po 1.000, 8 po 500, 413 po 400, 23 po 300, 548 po 200 tal. itp. w ogóle 43.500 wygranych, które w 7miu oddziałach stosownie do planu gry wciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 złr. pół losu 3 złr. 50 ct., ćwierć losu po 1 złr 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (4294) 2777 1—9

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Folwark Józefówka

w powiecie Złoczowskim, stacja kolejowa Zborów, obejmujący 270 morgów ornej ziemi i około 10 morgów łąk — propinacja 500 złr., jest zaraz do wydzierżawienia. 2753 4—6

Bliższa wiadomość na miejscu.

Olejek do uszu

C. Chopa, aptekarza w Hamburgu, leczy **głuchotę,** jeżeli takowa nie pochodzi z urodzenia, i usuwa wszelkie z głuchotą połączone choroby. Flakonik 1 złr. 25 ct. Z opakowaniem **przy wysyłkach na prowincję o 20 ct. więcej.** Do nabycia we **Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera.** 2392 12—12

Tamże dostać można niezawodny środek przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i astmie** po 50 ct. Za opakowanie 20 ct.

Es gilt nur eine Probe

um sich von der Güte meiner Waaren, um den staunend billigen Preis von

27 kr.

per Wr. Elle Stück und Paar zu überzeugen. Alles in grösster Answahl, überraschend und schön unter Garantie der besten Qualität verkaufe ich 4/4 breite modernste Schafwollkleiderstoffe, Barege, Gazier, Woll und Tarlatans, echtfärbige Cosmanoser Percails, Jaconats in allen glatten Farben, Piquetts, Brillantins, Schürlbarchante, Creas und Garnleinwande, Damast-Handtücher, Servietten, Leinen-Canafase, Matratzenstoff, weisse Gradl, Zitz und Spitzen-Vorhänge, und schwere Lauftepiche, ferner Seiden-Broch-Tüchel, Cavalier-Cravatten mit und ohne Halstheile, Flanel, Baumwollsocken und Damenstrümpfe, Leinentüchel, Batist- und Cotton-Kopftüchel, und noch tausend andere Artikel, und wie bekannt Alles um nur **27 kr.** per Wr. Elle, Stück und Paar.

Jacob Beck,

Wien, Stadt, Adlergasse Nr. 4.

Daselbst Versendungen nach allen Weltgegenden und werden Muster auf Verlangen sofort gratis eingesendet und Bestellungen mit Nachnahme prompt effectuirt. 2757 2—6

Dom handlowy

Ostroróg Sadowski i spółka

kupno i sprzedaż zboża

maszyny rolnicze i przemysłowe, komis, spedycja

2754 2—10

Podwołoczyska-Wołoczyska.

Najtaniej pod głową „Cukru" Taniej jak wszędzie

CUKIER 1 funt 28 ct.

w handlu towarów korzennych

ANTONIEGO HORNA

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej Nr. 17,

który zaopatrzyłem w największy zapas najświeższych i najlepszych towarów korzennych, herbaty, kawy, cukru, rumu, wina i likworów, dalej w świeże wody mineralne, jakoteż i inne w skład handlu korzennego wchodzące, polecam takowe po cenach najumiarkowańszych. Przy kupnie towarów za 50 złr. gotówką i wyżej odstawiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskiej franco — za opakowanie nic nie liczę. 2776 1—?

Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją. — Z szacunkiem **A. HORN.**

Proszę uprzejmie o zwrócenie uwagi na zmianę mojego dotychczasowego pomieszkania.

Impotencje (osłabienie siły mężności) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 2724 12-15

lekarz prakt. med. chirurg i akuszer

specjalista słabości tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający przy **ulicy Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2649 7—26

Skład główny we **Lwowie** w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŁOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Dnia 15. i 16. lipca b. r.

rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo

wielkie gwarantowane

losowanie pieniężne

(któremu nie jeden szczęście zawdzięcza), a które w ogóle (7 oddziałów) zawiera główne wygrane:

120.000 tal.

80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000, — 2 po 12.000, 10.000, 3 po 8.000, 3 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4.000, 11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000, 2 po 1.600, 56 po 1.200, 152 po 800, 5 po 600, 2 po 480, 362 po 400, 412 po 200 tal. i t. d. Wysyłam na powyższe ciągnienie 1. oddziału, los oryginalny po 7 złr. 1/2 losu orygin. po 3 złr. 50 ct., 1/4 losu orygin. po 1 złr. 75 ct. za nadesłaniem gotówki do wszystkich prowincji, a po ciągnieniu bez wezwania wygraną wraz z listą ciągnienia.

Niechaj nikt nie zaniedba skorzystania z tej sposobności i poda szczęściu rękę, zwłaszcza ze wkładka jest tak mała, a wygraną łatwo osiągnąć można znaczną. Uprasza się o rychłe zamówienia, ponieważ zapas losów może być łatwo rozkupiony. 2669 4—5

Jakob Baruch,

Bank- und Wechselgeschäft **w Hamburgu.**

Biuro stręczeń

J. Mołodeckiego

przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11 we Lwowie,

ma do zarekomendowania bardzo porządnych i zdolnych oficjalistów gospodarczych, agronomów i praktycznych, z dobremi allegatami. Nadleśniczych i leśniczych z wyższemi i niższemi egzaminami, lub praktycznych leśników pisarzy gospodarczych, kasjerów, kontrolorów, sekretarzy, rachmistrzów zupełnie uzdolnionych i pewnych.

Ma do rekomendacji guwernantki zupełnie ukończone i takichże guwernerów, bony, klucznice, panny respect. i w ogóle służbę dworską, pałacową i ogrodową 2733 5—5

Dostarcza do robót parobków i dziewki.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, ozyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 2636 39—48

We Lwowie w aptece P. Mikolasch.

Ważną dla posiadaczy koni jest

Maść na kopyta,

A. L. Weimann, weterynarza i konowała, w Wiedniu, IX. Bezirk, Garnisonsgasse Nr. 1.

Ta maść roztarta za pomocą szczotki na kopycie, leczy **popękane i kruche kopyta,** utrzymuje kopyto w elastyczności, wzmacnia **ściankę rogową**, przyczynia się do świeżego **porostu kopyta, leczy fistułę chrząstkową** itp. daje się również używać ze skutkiem na racice sarnie. Cena puszki 4 złr., małej 2 złr.

Uwaga. Używana jako zwykłe smarowidło na kopyta, nadaje tym gładkości, połysku i chroni je od rozmaitych słabości. Do nabycia u producenta i u apt. Edwarda Haubera, Stadt, am Hof Nr. 6. we Wiedniu. 2679 10-12

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2709 1—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Całkiem świeży transport

TURNIPSU angielskiego i RZEPY pastewnej (Scierrnianki)

2471 5 6 poleca

białej okrągłej cetnar 60 zł.	funt 80 ct.	białej okrągłej cetnar 50 zl.	funt 70 ct.
„ długiej „ 60 „	„ 80 „	„ długiej „ 50 „	„ 70 „
żółtej olbrzymiej „ 80 „	„ 1 zł.	wszystkie gatunki razem mieszane 80 „	

Pierwszy skład nasion

WILHELMA ADAMA

we Lwowie, przy placu Marjackim nr. 10. naprzeciw hotelu Europejskiego.

2744 **Nadzwyczajne zniżenie ceny!** 1—?

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Loziński.

Cena sklepowa złr. 12 za tylko **złr. 5** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2641 16—24

C. k. kolej żelazna Arcyks. Albrechta.

Poszukuje się większej ilości **dobrych robotników i fur** do robót ziemnych tej koleji pod warunkiem pozostania w robocie przez cały czas żniw.

Pośrednicy, chcący się podjąć za prowizją dostarczania potrzebnej siły roboczej, zechcą nadesłać oferty pisemne do Dyrekcji budowy we Lwowie, ulica Czarnieckiego Nr. 2. 2766 2—3

Nowo założona Garbarnia

Henryka Bitschan

w **Zamarstynowie** pod l. **70** pode Lwowem. poleca się

Korę dębową i świerkową

zakupuje takową w każdej ilości.

Uprasza się P. T. właścicieli przy wycinaniu lub czyszczeniu lasów o łaskawe uwiadomienie. 2731 3—3

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 1. kwietnia r. b. począwszy

5% ASYGNATY KASOWE

z 14-dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że wszystkie przed 1. kwietnia r. b. wydane asygnaty kasowe z 8-dniowym i względnie 14-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od dnia 15. kwietnia r. b. począwszy, po 5 od sta za 14- a po 5½ od sta za 30-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów 28. marca 1874. 2704 1—?

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. Ulica Halicka,

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego zł.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14-dniowem wypowiedzeniem
po 8% z 30 „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 2746 2—3

Tego jeszcze żaden człowiek nie słyszał, ażeby nabyć można za

dziesięć zł. a. w.

całe urządzenie salonowe,

a przecież jest to prawdą!!!

Urządzenie składa się z następujących przedmiotów:

2 **eleganckie firanki do okien** z białych koronek, w bardzo pięknych deseniach,
1 **długi kobierzec na podłogę** z trwałej materji algierskiej z pstremi arabeskami tkanemi,
1 **statuę** (podziwianą na wystawie) przedstawiającą: Wymuszoną modlitwę czyli płaczące dziecię.
1 **salonowy kosz na kwiaty**, lśniący jak słońce, najpiękniejsza ozdoba salonu.
1 **lustro ścienne** piękne i dosyć wielkie,
nakrycie z wełny angorskiej w żywych kolorach pstrych, stosowne na każdy stół salonowy.
piękny zegar ścienny, dobrze pokazujący pod gwarancją.
2 **pokrowce** na obite meble, z brukselskich koronek,
2 **piękne obrazy w ramach,** wykonane przez artystę nowszej szkoły,
2 **wazonki japońskie** na kwiaty z najpiękniejszemi ozdobami ze złota.

Wszystkie te wyżej wymienione 14 przedmiotów kosztują ze skrzynią i opakowaniem **tylko 10 zł. a. w.**

Ta sama grupa lepszego gatunku po 15, 20, 25 zł.

Jedynie do nabycia

Amigo's Internationale Weltausstellung

we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia załatwiają się natychmiast za zaliczeniem lub za przysłaniem gotówki sumiennie. Za **skrzynię, opakowanie, list trachtowy i stempel nic się nie liczy.** 2117 12—12

W c. k. austr. państwach przez wys. Ministerstwo spraw wewnętrz. koncess. Towarzystwo.



Adler-Linie.

Niemieckie zaatlantyckie Towarzystwo żeglugi parowej w Hamburgu.

z Hamburga do Nowego Yorku

będą ekspedjowane wprost, **nie zawijając do portów** żelazne śrubowe parowce ładugi 3600 ton wielkich niemieckich, czyli o sile 3000 koni.

Schiller 9. lipca,

Lessing 23. lipca, **Herder** 6. sierpnia, **Goethe** 20. sierpnia.

Cena pasażerska: I. kajuta **165** tal. II. kajuta **100** tal.
Na pokładzie **45** talarów prus.

Wiadomość bliższą udzielają ajenci Towarzystwa, jakoteż **Dyrekcja w Hamburgu,** bei St. Annen 4.

Listy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg", Telegramy „Transatlantic, Hamburg. 1983 1—?

Biliński zdrój Szczawy.

Z powodu swej obfitości węglanu sody (na 10.000 części wagi 30.885) zajmuje tenże pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawami bezsprzecznie pierwsze miejsce, odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energię alkaliczną w krwi, przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym **w zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kwasach moczowych, diatazie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofułach.**

C. k. radca dworu dr. Löschner twierdzi w swoim terapeutycznym opisie o kwaśnej wodzie Bilińskiej jak następuje:

Porównajmy skład chemiczny rozmaitych, tak ciepłych jakoteż zimnych podobnych wód mineralnych podług rozbiorów sławnych chemików z wodą kwaśną Bilińską, to się okaże, że tenże pominąwszy ciepłotę, **najbliższym jest zdrojowi Vichy,** a nawet może bez wątpienia być postawiony na równi ze źródłem Vichy. Przywiązujemy do tego twierdzenia osobliwszą wagę, gdyż może nam **zupełnie zastąpić wody Vichy,** a zresztą użycie tej wody ze względu na ciepłotę, może nawet zajmować miejsce przed źródłem Vichy, gdyż zawiera o wiele więcej kwasu węglanego, który powolnie na wolnem powietrzu się ulatnia, a przy ogrzaniu tej wody mineralnej skuteczność staje się jeszcze większą.

Składy we Lwowie: u E. Mendrochowitz, Karola Schubutha, **w Krakowie:** u J. Wentzla, A. Hölla, apt., St. Feintucha, J. Goldwassera, dr. F. Sawiczewskiego, apt., **w Tarnowie:** u Müldnera & Comp.

M. T. L. Dyrekcja przemysłowa w Bilinie (Czechy).

2167 5—6

Do **Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie,** nadszedł świeży transport **oryginalnego grodzieckiego**

Portland-Cementu,

który nabyć można przy większych partjach **po cenach zniżonych.** 2759 2—3

GIESSHÜBEL

najczyściejszy zdrój alkaliczny.

Skuteczność tego zdroju rozciąga się na cierpienia szyi, kwasy żołądkowe, katary kanału oddechowego, chroniczny katar pęcherzowy, a przytem jest **najprzyjemniejszy** napój orzeźwiający w każdej porze dnia. Takowy zalecany bywa we wszystkich znaczniejszych miastach, gdzie nie ma zdrowej wody do picia, w skutek której powstają choroby epidemiczne, jako najczystszy i najzdrowszy napój.

Rozsyłka wody tylko w butelkach szklannych. Broszury, cenniki itp. udziela **posiadacz** 2756 9—18

Henryk Mattoni w Karlsbadzie (Czechy).

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.